Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 272 (4590) — WILNO, wtorek 4 października 1938 r. — Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Niesława Francji?

Paryż, 30. IX. 1938 r.

„Na wieczną hańbę Francji, Sudety przypadną Niemcom", tak napisał niedawno Adolf Bocheński, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli młodego pokolenia polskiego. W tym samym tonie utrzymane są liczne wypowiedzi prasy polskiej i zagranicznej. Hańba Francji, więc hańba tych którzy w chwili decydującej za politykę zagraniczną francuską odpowiedzialność ponoszą. Tak pochopna ocena wydaje się wypływem sądu cokolwiek uproszczonego. Jest ona jednak niesłuszną i krzywdzącą. Czy rzeczywiście przeciwstawiając się tendencjom do wywołania wojny w obronie Czechosłowacji zasłużył p. Daladier na niesławę i potępienie przyszłych pokoleń? Tak sformułowaną hipotezę trzeba zdaje się opatrzyć na końcu ogromnym znakiem zapytania.

W historii Francji XVII wieku jest jeden szczegół mało znany, którego przypomnienie wydaje się dziś aktualne. Fragment, który monografie historyczne określają skrótem „L'affaire de la Valteline". Chcąc położyć kres szerzeniu się protestantyzmu w północnej Italii, kazał Papież wojskom swego państwa okupować dawną fortecę alpejską — „Valteline", stanowiącą ważną pozycję kluczową w komunikacji lądowej Francji z miastami włoskimi. Kardynał świętego Kolegium, a pierwszy minister króla bardzo chrześcijańskiego Monsignore Jean-Armand Richelieu zażądał od Ludwika XIII zbrojnej interwencji przeciwko armii państwa kościelnego. Oburzenie było we Francji niebywałe. Trudno wyobrazić sytuację bardziej makabryczną. Kardynał skierowuje armaty armii króla arcychrześcijańskiego przeciwko sztandarom Stolicy Apostolskiej.

Ale Richelieu był nieugięty. Oświadczył wtedy Ludwikowi XIII: — „Jeśli opuścimy w tej opresji naszych sojuszników nie znajdziemy więcej nigdzie sojuszników ani przyjaciół. Sąsiedzi nasi nas opuszczą przechodząc do obozu hiszpańskiego, gardząc nami jako słabymi, którzy nie posiadają znaczenia i odwagi"... Tak mówił wielki poprzednik Edwarda Daladier. Argument bardzo poważny za interwencja — nie może mieć przyjaciół kto ich w biedzie opuszcza. A jednak twierdzę, że wielki Richelieu nie potępiłby dziś swego małego następcę Edwarda Daladier.

Rozważmy sytuację obiektywnie. Można ustalić następujące pewniki:

1) Hitler zaręczył, że rewindykacja czeska jest ostatnią rewindykacją Niemiec w Europie i że chodzi tylko o zjednoczenie terenów etnograficznie niemieckich. Oświadczył też dwukrotnie, że zagadnienie Alzacji i Lotaryngii w ogóle nie istnieje. Oświadczenie to ma wszelkie cechy szczerości.

2) Siła Czechosłowacji okazała się blufem i iluzją. Tak samo zwodną okazała się rzekoma potęga Sowietów. Francja przekonała się, że jedynym czynnikiem mogącym na wschodzie stanowić przeciwwagę siły Niemiec może być tylko Polska. A wobec tego rewindykacje sudeckie nie zmieniają bardzo zasadniczo układu sił na wschodzie.

3) Wojna wewnętrzna w Europie musiałaby się stać przyczyną katastrofy cywilizacji europejskiej. Zwycięstwo nad Hitlerem byłoby z pewnością pyrrusowe, gdyż oddałoby w Niemczech władzę komunistom. Wycieńczona wojną Francja znalazłaby się wobec bloku komunistycznego: Rosja — Niemcy, który z całą pewnością pokusiłaby się na absolutne podporządkowanie sobie Paryża.

4) Straty przez wojnę posiesione, zwłaszcza upływ krwi, niezwykle cennej wobec ciągłego ubytku ludności, mogłyby się okazać nie do naprawienia.

Czy w tych warunkach patriota francuski Edward Daladier powinien się decydować na interwencję zbrojną. Patriota francuski i obywatel Europy?... Odpowiedź twierdząca wydaje się trudna.

Charles Maurras ustawicznie powtarza w „Action Française", że traktat wzajemnej pomocy z Czechosłowacją nie ma już mocy obowiązującej. Był aneksem do traktatów lokarneńskich i razem z nimi stracił swój walor. Nie będziemy się tu wdawali w ocenę tej opinii prawniczej, która budzi wiele zastrzeżeń. Powiedzmy, że jest nawet fałszywą. — Ale nawet wtedy nakazy życia mogą być silniejsze od zasad jurydycznych. Istnieje zasada międzynarodowa — „pacta sunt servanda", ale jest i zasada — „rebus sic stantibus"... Czasami bowiem sprawdza się łacińskie powiedzenie — „summum ius — summa iniuria". Czy dla ratowania pozornej siły czechosłowackiej wolno i należy ryzykować katastrofę Europy?

Powie ktoś, że rozumując w taki sposób uprawniamy ewentualną zdradę Francji w wypadku ataku na Polskę... Ależ nie łudźmy się. Nie może być inaczej i nigdy inaczej nie było. Traktaty są o tyle szanowane, o ile odpowiadają interesom stron. Tylko wtedy i wyłącznie wtedy. Francja wystąpi w obronie Polski, jeśli będzie przekonana, że ewentualne złamanie naszej siły może ją narazić na istotne niebezpieczeństwo. Sądzimy, że tak właśnie jest i że tak będzie i w tym widzimy walor przymierza polsko-francuskiego, ale nigdy nie w legitymistycznych nastrojach ministrów z Quai d'Orsai.

Reportaże naocznych świadków z Godesbergu odkryły nam dramatyczne szczegóły owej historycznej nocy. Ale wiele scen o podobnym napięciu dramatycznym rozegrało się w tych dniach za kulisami europejskich ga

(Dokończenie na str. 2).

Scalanie Zaolzia z Polską

Rycerskie zachowanie się wobec pokonanych

Wezwanie P. Marszałka Śmigłego-Rydza

OBYWATELE!

„Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekuję też od was szlachetnej rycerskości właściwej Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

To odnosi się do wszystkich, bez względu na to, czy są na terenie objętym już przez władze polskie, czy też na terenie, który dopiero będzie objęty".

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Marszałek Polski
(—) ŚMIGŁY RYDZ

Odezwa d-cy grupy operacyjnej „Śląsk"

CIESZYN, (Pat). Dziś na ulicach Cieszyna i wszystkich miejscowości Śląska Zaolzańskiego już zajętych przez wojsko polskie, rozlepiono następujące odezwy:

Polacy z Zaolzia. Żołnierzowi polskiemu przyszedł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu. Z rozkazu Naczelnego Wodza, jako dowódca wojsk wkraczających na Zaolzie objąłem tu władzę w imieniu Polski. Wzywam was rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swym rycerskim zachowaniem do pokonanych pomogli nam w pracy dla dobra imienia Polski.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska, Pan Prezydent inżynier Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz.

Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" — BORTNOWSKI WŁADYSŁAW — gen. brygady.

Skomplikowane problemy gospodarcze

WARSZAWA, (Pat). Powrót Śląska Zaolzańskiego do Polski wysunął — jako aktualne i bardzo pilne zagadnienie — sprawę gospodarczego scalenia tych obszarów z resztą Polski.

Zagadnienie to jest, rzecz prosta, technicznie bardzo skomplikowane i musi być rozwiązane już teraz — w miarę obsadzenia terytoriów powiatów zaolzańskich przez wojsko polskie i rozpoczęcia urzędowania przez polskie władze cywilne.

Dla przykładu różnorodności wchodzących w grę zagadnień można wymienić takie sprawy, jak problem waluty, sprawę przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do polskiego obszaru celnego, problemy dewizowe i podatkowe, problemy uposażeniowe, sprawę ewentualnych kredytów i pomocy surowcowej dla miejscowych warsztatów gospodarczych, a dalej — aspekty gospodarcze zagadnień komunikacji oraz łączności itd.

Jak się dowiadujemy, rozwiązywanie w terenie wszystkich tych zagadnień zostało już rozpoczęte. W tej chwili przebywają w terenie przedstawiciele centralnych resortów gospodarczych Rzeczypospolitej, którzy stanowią wszystkie wymienione zagadnienia zarówno od strony technicznego rozwiązania jak i pod kątem widzenia realizacji długofalowego scalenia gospodarczego Śląska Zaolzańskiego z Polską. W miarę obejmowania dalszych terytoriów wydawane będą niezbędne zarządzenia, regulujące najpilniejsze sprawy z dziedziny gospodarczej.

Depesze do Pana Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej napływają z całego kraju i z ośrodków polskich zagranicą tysiące depesz z hołdem i wyrazami głębokiej wdzięczności z powodu radosnej chwili przyłączenia Śląska za Olzą do Polski.

Depesze pochodzą od niezliczonych organizacyj, stowarzyszeń, związków oraz poszczególnych obywateli.

Telegram od J. Paderewskiego w Morges brzmiał:

„W podniosłej chwili odzyskania odwiecznie polskiej Śląskiej ziemi i powrotu na łono ojczyzny jej wiernych synów, łączę się w radości z całym narodem, prosząc Pana Prezydenta o przyjęcie wyrazów mego najwyższego szacunku".

(—) IGNACY PADEREWSKI.

Telegram od metropolity kościoła prawosławnego w Polsce.

„W imieniu własnym, hierarchii i wiernych kościoła prawosławnego w Polsce składam Waszej Dostojności gorące wyrazy radości z powodu szczęśliwego, pokojowego powrotu do ojczyzny polskiej ziemi Zaolzańskiej".

(—) Metropolita DYONIZY.

Depesze dziękczynne dla rządu

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski otrzymał w dniu wczorajszym w dalszym ciągu wiele depesz z całego kraju od zebrań manifestacyjnych, związków, stowarzyszeń, rad gminnych, powiatowych, gromad wiejskich itp. oraz poszczególnych osób w związku z powrotem do Polski Śląska Zaolzańskiego.

W depeszach tych społeczeństwo Polski podkreśla swą radość i dumę z powodu wyzwolenia braci z za Olzy i powrotu do macierzy prastarej dzielnicy piastowskiej oraz wyraża głęboką wdzięczność i uznanie dla najwyższych czynników w państwie z powodu osiągniętego sukcesu.

Wojska polskie zajmują dalsze tereny

CIESZYN, (Pat). Przejmowanie terytorium Śląska Zaolzańskiego postępuje naprzód, zgodnie z przewidzianym programem.

Korespondent PAT odbył w godzinach południowych przejażdżkę samochodem z Cieszyna przez Szopicę, Końską, Trzyniec do Dolnej Łuznej i przez Łyżbicę do Bystrzycy. Wszędzie na całej trasie panuje nastrój świąteczny. Tłumy ludzi na ulicach, sklepy pozamykane, powiewają sztandary polskie.

O godz. 14 Trzyniec nie był jeszcze zajęty przez wojska polskie. W miejscowej szkole dziatwa szkolna z naręczami kwiatów przygotowuje się na powitanie wojsk polskich, które przez wszystkich są niecierpliwie oczekiwane.

Huty zostały wczoraj ewakuowane i wywieszono sztandary polskie.

Ubiegłej nocy w Bystrzycy doszło do starcia między żandarmerią i miejscową ludnością. Żandarmeria ostrzelała tłum gradem kul z karabinów maszynowych.

Poseł dr L. Wolf i ś.p. Witold Reger odznaczeni złotym wawrzynem akademickim

WARSZAWA, (Pat). Polska Akademia Literatury na osobnym posiedzeniu plenarnym w dniu 3 października br. postanowiła przedstawić p. ministrowi WR i OP wniosek odznaczenia złotym wawrzynem akademickim dr Leona Wolfa za niezłomną obronę kultury polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Jednocześnie Polska Akademia Literatury wystąpiła z wnioskiem wyjątkowego uczczenia złotym wawrzynem akademickim bohaterskiej i ś. p. pamięci podharcmistrza Witolda Regera, płomiennego działacza dla dobra kultury naszej na Śląsku Cieszyńskim.

Polska Akademia Literatury pragnie w ten sposób złożyć hołd wzniosłej postawie młodzieży zaolzańskiej.

Na widowni roszczenia Węgier

Nowa nota węgierska

BUDAPESZT, (Pat). Węgierska agencja telegraficzna donosi: Poseł węgierski w Pradze wręczył dziś rządowi czeskosłowackiemu nową notę, w której domaga się podjęcia rokowań między obu rządami w najbliższych dniach.

Równocześnie nota domaga się poważnych gwarancyj, by rokowania mogły rozwijać się w odpowiedniej atmosferze gładko i szybko.

Poparcie oficjalnych kół włoskich

RZYM, (Pat). Ukazał się tu komunikat „Informatione Diplomatica", który głosi m. in.: W rzymskich kołach odpowiedzialnych uważają, że po zlikwidowaniu problematu Niemców sudeckich i Polaków czechosłowackich zlikwidowanie pozostałego zagadnienia węgierskiego wymaga jak najszybszego załatwienia. Leży w interesie wszystkich, włączając w to i rząd praski, aby nie czekać dłużej na wykonanie operacji chirurgicznej, która już dziś jest uznana za nieuniknioną.

Zdaniem odpowiedzialnych kół rzymskich jest konieczne, aby rokowania pomiędzy Pragą i Budapesztem zostały przyśpieszone z unikaniem jakiejkolwiek zwłoki. Blisko 1 milion Węgrów, pozostających jeszcze w dawnych granicach starych traktatów, nie może dłużej czekać i być oddanym na nędzę i prześladowanie ze strony czeskich elementów odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych. Z drugiej strony Praga nic nie zyska, przeciwnie — wywołać może nowe zawikłanie, jeśli opóźniać będzie realizacje rewindykacyj węgierskich.

Węgry czekały 20 lat aby uzyskać sprawiedliwość. Węgry w tym okresie nie uczyniły nic, co mogłoby zakłócić spokój. Węgry nie próbowały nawet wprawić w ruch mechanizmu genewskiego, przysługującego Lidze Narodów. Dlatego też Węgry zasłużyły na to, aby nie czekając na termin trzymiesięczny uwzględniono ich słuszne żądania.

Zmiana rządu na prawo?

BUDAPESZT, (Pat). Korespondent Havasa dowiaduje się, że w najbliższych dniach należy się spodziewać zmian w łonie gabinetu. Przewódca frontu narodowego, Rajniss, jeden z najwybitniejszych działaczy skrajnej prawicy, zawezwany był wczoraj przez premiera Imredy.

Ultimatywne żądanie Słowaków

PRAGA, (Pat). Prezydent Benesz przyjął min. Czernaka, członka słowackiej partii ludowej, który w ultimatywnej formie zażądał, ABY W CIĄGU 24 GODZIN WŁADZA WYKONAWCZA SŁOWACJI PRZEKAZANA ZOSTAŁA W RĘCE OSÓB DESYGNOWANYCH PRZEZ SŁOWACKĄ PARTIĘ LUDOWĄ. W razie niespełnienia powyższych żądań, min. Czernak zagroził natychmiastową dymisją.

Po audiencji u prezydenta w rozmowie z dziennikarzami min. Czernak oświadczył, że na uwagę prezydenta, jakoby spełnienie tych żądań było niemożliwe, zarówno z przyczyn konstytucyjnych jak i technicznych, min. Czernak odpowiedział, iż w ostatnich czasach wydarzył się szereg faktów sprzecznych z konstytucją a o wiele donioślejszych, niż przyśpieszenie spełnienia żądań narodu słowackiego.

Depesza P. Prezydenta do króla Borysa

WARSZAWA, (Pat). Z okazji święta narodowego Bułgarii, 20-lecia wstąpienia na tron króla Borysa III, oraz 30-lecia proklamowania niepodległości Bułgarii Pan Prezydent R. P. przesłał na ręce J. K. M. Króla Borysa III telegram następującej treści:

„Z okazji radosnej rocznicy, którą obchodzi dziś naród bułgarski, proszę W. K. Mość o przyjęcie w imieniu moim i narodu polskiego gorących wyrazów osobistego szczęścia W. K. Mości, świetności panowania i pomyślności Bułgarii".

Rada Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 3 bm. w godzinach wieczornych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

M. in. Rada Ministrów powołała **komitet międzyministerialny, który pod przewodnictwem delegata ministra spr. zagr. ministra pełnomocnego Arciszewskiego zajmie się całokształtem spraw, związanych z przejęciem Śląska Zaolzańskiego** i przedstawi rządowi projekty konkretnych zarządzeń z zakresu administracji politycznej i gospodarczej.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zmianie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Projekt ten w uzupełnieniu dotychczasowych przepisów zabrania sprowadzania do kraju z zagranicy bez zezwolenia środków płatniczych w zakresie ustalonym przez ministra skarbu.

Rzeź w Tyberiadzie

Palestyna składa obfitą daninę krwi

LONDYN, (Pat). W ciągu ubiegłej nocy banda terrorystów licząca przeszło 100 ludzi, dokonała napadu na tyberiadę w Palestynie. Terroryści wkroczyli do miasteczka od strony dzielnicy żydowskiej, położonej na wzgórzu nad jeziorem Galilejskim. Po zabiciu strażników żydowskich, banda szła od domu do domu, dokonując rzezi wśród mieszkańców. Dotychczas zdołano ustalić, że zabitych zostało 24 Żydów w czym 3 kobiety i 11 dzieci.

Terroryści następnie podpalili bożnicę, gmach rządowy i budynek sądowy. Atak ten trwał 2 godziny i był tym bardziej nie spodziewany, że okolica ta ostatnio cieszyła się względnym spokojem.

Wycofujący się z miasta napastnicy natknęli się na patrol transjordańskiej straży granicznej. W czasie utarczki, jaka się wywiązała, czterech powstańców zostało zabitych.

Napad wczorajszy jest najkrwawszą masakrą od czasu pamiętnej rzezi w Hebronie w r. 1929.

W Jaffie nastąpił ubiegłej nocy wybuch miny lądowej który zabił 10 Arabów i ranił czterech. Z dalszych aktów terroru należy zanotować zastrzelenie żydowskiego szofera w Haifie, oraz strażnika rurociągu naftowego. W związku ze wzrowłoną falą terroru, zarządzono stan wyjątkowy w 11 miastach i wsiach arabskich oraz w starej dzielnicy Jerozolimy. W północnej części kraju wiele dróg zostało zamkniętych dla ruchu kołowego. Na drogach zauważono wczoraj wzmożony ruch wojska brytyjskiego. Trybunał wojskowy w Czarz skazał wczoraj na śmierć za nielegalne posiadanie broni i amunicji Żyda Jakuba Kotka, członka partii sionistów rewizjonistów. Jak wynika z oficjalnych danych, w ciągu ubiegłego tygodnia zabitych zostało w Palestynie około 140 osób, w czym 85 powstańców arabskich.

Podziękowanie min. Becka

WARSZAWA, (Pat). W ciągu ostatnich dwóch dni po przyjęciu noty polskiej przez Czechosłowację nadchodziły do ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka z setek miejscowości całej Polski depesze-listy.

W związku z tym zamieszczamy tekst podziękowania, jakie za pośrednictwem prasy przesyła p. minister spraw zagranicznych:

„Z depesz, jakie nadeszły z całego kraju do mnie, biją radość i duma z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej Polskiej i zrozumienie dla stanowiska polskiej polityki zagranicznej. Ze wzruszeniem przyjąłem do wiadomości wyrazy tych uczuć i wszystkim organizacjom, przyjaciołom i nieznanym osobom dziękuję za ich przesłanie. JÓZEF BECK".

Zajmowanie obszarów sudeckich przez Niemcy

PRAGA, (Pat). Urzędowo donoszą: ewakuacja okręgów Huknor i Hrydland (Czechy północne) dokonana została wczoraj w zupełnym porządku bez incydentu. Zajęcie tych okręgów przez wojska niemieckie zakończyło się o godz. 14. Strefę południową Sumava (Las Czeski), której ewakuacja zakończona została wczoraj, zajęły wojska niemieckie wczoraj i dziś.

BERLIN, (Pat). Tryumfalny wjazd kanclerza Hitlera do Sudetów i wspaniała manifestacja, jaką zgotowała mu ludność, zajmuje całe łamy wczorajszej prasy wieczornej. Poza opisami wkroczenia wojsk niemieckich do trzeciej strefy Sudetów, zajmuje się prasa niemiecka wciąż jeszcze zjazdem monachijskim.

W Izbie Gmin

LONDYN, (Pat). Wczorajsza debata w Izbie Gmin, której celem było uzasadnienie przez premiera Chamberlaina porozumienia, osiągniętego w Monachium, miało charakter stereotypowej debaty parlamentarnej. Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, który zgłosił swą dymisję, uzasadniał, jakie powody skłoniły go do tego kroku. **Duff Cooper wypowiedział się przeciw polityce zagranicznej rządu.**

Premier Chamberlain, który następnie zabrał głos, miał łatwe zadanie przekonania Izby o racjonalności swej polityki.

Cementowanie zarysowanego bloku

PARYŻ, (Pat). Premier Chamberlain po powrocie do Londynu wystosował do premiera Daladier pismo, w którym wyraża uznanie i wdzięczność za lojalną współpracę w ostatnich niespokojnych dniach.

„W deklaracji, podpisanej przez kanclerza Hitlera i przezemnie — pisze Chamberlain — uznaliśmy zgodnie, że oba narody łączą się w dążeniach do pokoju i przyjaznej konsultacji na wypadek mogących wyniknąć zatargów. Serca narodów francuskiego i angielskiego są tak ściśle złączone, że zdaję sobie sprawę, iż naród francuski żywi te same uczucia. W przyszłości oparta na nowych podstawach stała współpraca z Francją wyrazi się w dalszych wysiłkach ku utrwaleniu pokoju europejskiego, dzięki wzrostowi dobrej woli i zaufania, które cechują nasze wzajemne stosunki".

Pismo premiera Chamberlaina do premiera Daladiera wywołało dość duże zadowolenie w kołach politycznych francuskich, aczkolwiek nie uspokoiło całkowicie pewnego zaniepokojenia co do osłabienia zwartości bloku angielsko - francuskiego w stosunku do Niemiec.

Europa wraca do stanu pokojowego

RZYM, (Pat). Urzędowo donoszą: począwszy od dnia 10 października roczniki 1910 i 1912, które były ostatnio powołane, zostaną stopniowo zwalniane. W tym samym czasie rozpoczęte będzie zwalnianie poborowych, powołanych do trzech dywizyj alpejskich, których liczebność by ła doprowadzona do poziomu wojennego. Równocześnie zwolnieni będą powołani do organizacji służby przeciwlotniczej.

„Piccolo", komentując powyższe doniesienie urzędowe, widzi w nim dowód powrotu do stanu pokojowego oraz informuje, że analogiczne rozporządzenia wydane zostały przez ministerstwo marynarki i lotnictwa.

PRAGA, (Pat). Komunikacja na linii powietrznej Wiedeń — Praga — Drezdno — Berlin została przywrócona. Loty odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel.

DUBLIN, (Pat). Ostateczna ewakuacja portów irlandzkich przez angielskie garnizony stanie się faktem dokonanym w ciągu najbliższych dni.

SZTOKHOLM, (Pat). Rząd postanowił, iż żołnierze powołani do szeregów 22 ze szłego miesiąca będą zwolnieni najpóźniej w przyszły piątek.

Zgon marsz. Rumunii

BUKARESZT, (Pat). O północy zmarł tu, przeżywszy lat 79, marszałek **Aleksander Averesco.** Marszałek urodził się w Besarabii i pochodził z rodziny wieśniaczej. Zmarły był członkiem rady koronnej w czasie wojny był generałem. W bogatym swym życiu politycznym marszałek Averesco był 3-krotnie premierem, założył on w swoim czasie rumuńską partię ludową. Zarówno w czasie wojny jak i po wojnie marszałek Averesco cieszył się dużą popularnością w kraju.

Pogrzeb ś.p. Wacława Anczyca

KRAKÓW, (Pat). Na cmentarzu Rakowickim w Krakowie przy udziale licznego duchowieństwa odbył się pogrzeb śp. Wacława Anczyca, właściciela chlubnie w całej Polsce znanej drukarni, autora szeregu prac z zakresu drukarstwa i wybitnego działacza społecznego, syna autora „Kościuszki pod Racławicami".

W pogrzebie wzięli udział, obok przedstawicieli władz z p. wicewojewodą krakowskim dr Małaszyńskim, b. liczni przedstawiciele świata nauki z sekretarzem generalnym P. A. U., rektorem prof. U. J. dr Kutrzebą, b. liczni przedstawiciele mieszczaństwa krakowskiego, organizacyj i związków, w których śp. zmarły pracował i wiele innych.

Na mogile złożono liczne wieńce.

Pogrzeb ś.p. Witolda Regera

CIESZYN, (Pat). Dotychczas roześmiane i rozradowane miasto przybrało pogodnemu ludowi wyraz pełen powagi i skupienia i okryło się kirem głębokiej żałoby. O g. 15 z kościoła ewangelickiego ludność Śląska odprowadziła na wieczny spoczynek ś. p. Witolda Regera, komendanta harcerstwa polskiego w Cieszynie, bohatersko poległego w walce o wolność Śląska Zaolzańskiego.

Trumna na której widnieje czapka harcerska, tonie w powodzi kwiatów i wieńców. Przed trumną wojewoda Grażyński, komendant garnizonu Cieszyna Zaolzańskiego ppłk. dypl. Jan Gabryś, jako reprezentant gen. Bortnowskiego, poseł dr Wolf, burmistrz Cieszyna Halfar, siostra Plackowski, cała starszyzna harcerstwa. Na trumnie zmarłego naczelny dyrektor ZUSU Dybowski złożył wieniec w imieniu ministra opieki społecznej Kościałkowskiego.

Przed kościołem ustawiły się liczne poczty sztandarowe i delegacje organizacyj społecznych, tysiączne rzesze harcerstwa i nieprzebrane tłumy społeczeństwa. Po ukończeniu nabożeństwa starszyzna harcerska wyniosła na ramionach trumnę zmarłego, po czym nastąpił raport komendanta pogotowia harcerskiego Jamrozka. Przy biciu dzwonów uformował się olbrzymi kondukt.

Za konduktem jechał samochód z sędziwym ojcem bohatera. Dalej kroczyły matka, żona i 5-letnia córeczka w otoczeniu dostojników wojskowych i cywilnych oraz starszyzny harcerskiej. Przez gęsty szpaler nieprzeliczonych tłumów, przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt przesunął ulicami miasta.

Depesze Zw. Wyd. Dzienników i Czasopism

WARSZAWA, (Pat). Połączone prezydia Rady i Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, zebrane na nadzwyczajnym zebraniu, zwołanym z okazji połączenia Śląska Zaolzańskiego z Rzeczypospolita Polską, uchwaliły wysłać depesze hołdownicze i gratulacyjne do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza, premiera gen. Sławoj Składkowskiego i ministra spr. zagr. J. Becka.

Niesława Francji?

(Dokończenie ze str. 1).

binetów ministerialnych. W Paryżu jest — jak się to mówi — tajemnicą Poliszynela, że czterech ministrów zgłaszało p. Daladierowi swoją dymisję. Panowie Mandel, Zay, Paul Raynod zorganizowali frondę wewnątrz gabinetu, chcąc zmusić p. Daladiera do energicznej akcji w obronie Czechosłowacji. Podobno — tak głosi plotka paryska — p. Daladier wybłagał cofnięcie decyzji i obiecał poprawę. Następstwem tego miało być oświadczenie złożone na posiedzeniu grupy radykałów o gotowości wykonania zobowiązań traktatowych.

Panowie Mandel i Zay to skrajna lewica rządu Daladiera, ludzie związani, podporządkowani dyscyplinom różnych międzynarodówek. Perspektywa „wojny świętej" z hitleryzmem jest dla nich mocno frapująca. Nie wymaga jej interes Francji, wymaga konsekwencja doktrynalna ludzi z wojujących międzynarodówek.

Kto dziś we Francji pcha do wojny? Prawica jest przeciw, centrum (p. Flandin) jest przeciw, przeciw opowiada się też p. Blum na łamach „Le Populaire". Podżega do wojny „L'Humanite", organ Stalina i inne organy na żołdzie ambasady ZSSR. Nacisk na p. Daladiera idzie dwoma drogami:

1) Skrajna lewica, organizacje komunistyczne;

2) Wielki kapitał, gdzie pewien naród niearyjski posiada zaczne wpływy.

Czy opierając się tej presji zasługuje p. Daladier na niesławę i hańbę?...

Trudno nie współczuć Czechom. Trudno nie ocenić ich odważnej i szlachetnej postawy. Epitety, którymi Hitler obrażał prezydenta Benesza, z godnością i odwagą broniącego pozycji swego państwa, stanowią przykry i pożałowania godny dysonans na tle całości mowy kanclerza niemieckiego. Ale sentymenty nie mogą zmienić faktów. Katastrofa Czechosłowacji była pewną logiczną konsekwencją. Wała się domki z kart wybudowane wysiłkiem różnych kosmopolitycznych doktrynerów. Po stokroć ma rację Charles Maurras gdy twierdzi, że Francja płaci dziś koszta długoletniej polityki złudzeń i doktrynerstwa, polityki w najgłębszej swej istocie kosmopolitycznej i antyfrancuskiej. Obowiązuje lojalność względem sojuszników, ale obowiązuje też odpowiedzialność za własne państwo i nareszcie odpowiedzialność za losy Europy. **Tsc.**

Spłonęła wieś

ŁUCK, (Pat). We wsi Lubikowicze, pow. sarneńskiego na skutek nieustalonej jeszcze bliżej przyczyny wybuchł wielki pożar. Spłonęło 170 budynków mieszkalnych, ogromna ilość inwentarza i zbiorów. Pożar zlokalizowany został dopiero po 10 godzinach. Ponad 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

KOLUMNA ILUSTRACYJNA

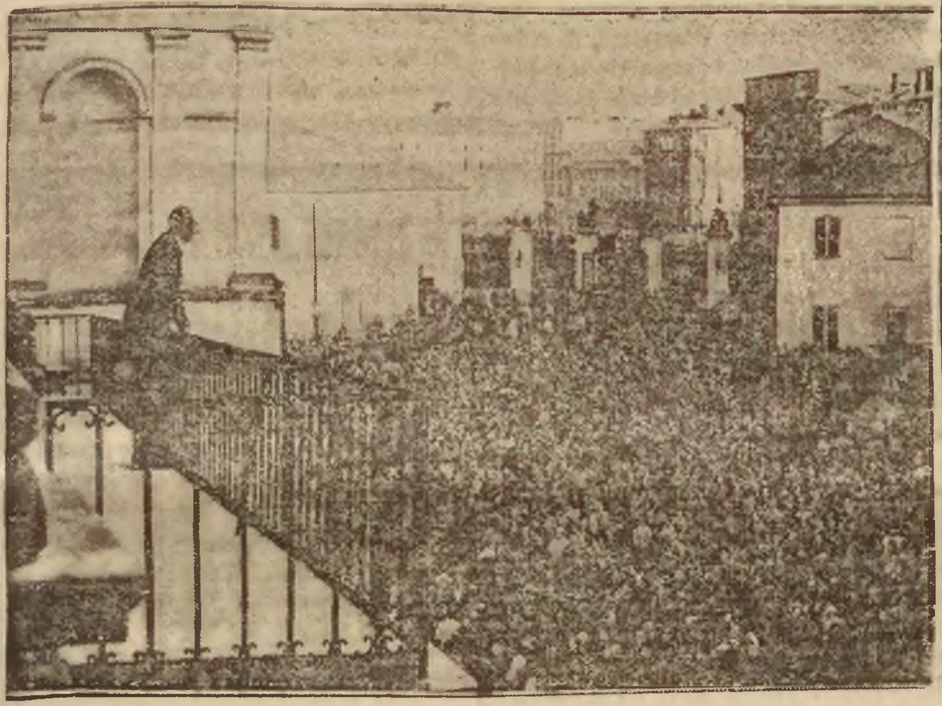
Radosny dzień Rzeczypospolitej

Dzień 1 października zapisał się złotymi głoskami w historii Odrodzonej Polski. Dzień ten bowiem zadecydował o pokojowym rozstrzygnięciu ostrego konfliktu między Polską a Czechosłowacją, od której Rzeczpospolita zażądała w sposób kategoryczny zwrotu krwawiących polskich ziem zaolzańskich. W ub. sobotę w południe nadeszła do Warszawy nota rządu czeskiego, na mocy której Czechosłowacja oddaje dobrowolnie Polsce między 1 i 10 października powiaty: czesko-cieszyński i frysztacki. Na innych terenach do 25 listopada odbędzie się plebiscyt.

Nota czeska jest olbrzymim materialnym i moralnym sukcesem rządu i narodu polskiego. W Warszawie odbyły się żywiołowe manifestacje na cześć sterników naszej nawy państwowej.



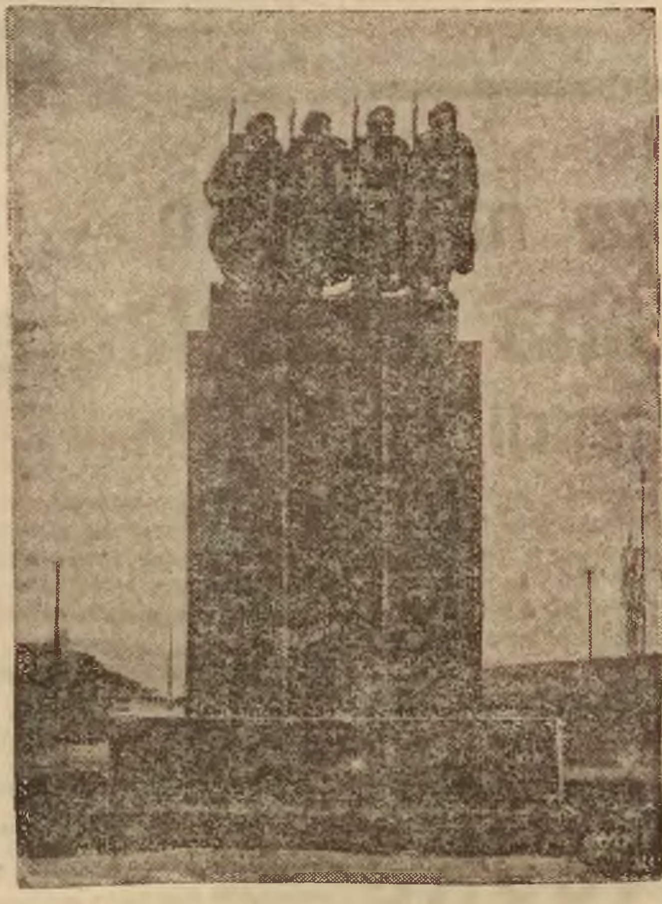
Minister spraw zagranicznych Józef Beck przed mikrofonem radiowym podczas przemówienia, poświęconego ostatnim wydarzeniom.



Owacje tłumów na cześć ministra Józef Becka na dziedzińcu Ministerswa Spraw Zagranicznych.

Pomnik Legionów i Sanctuarium J. Piłsudskiego w Kielcach

W ubiegłą niedzielę odbyło się w mieście legionowym, w Kielcach, uroczyste odsłonięcie Pomnika Legionów Polskich, oraz otwarcie Sanctuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego, poświęconego historycznym pamiątkom po Wielkim Wodzu Narodu.

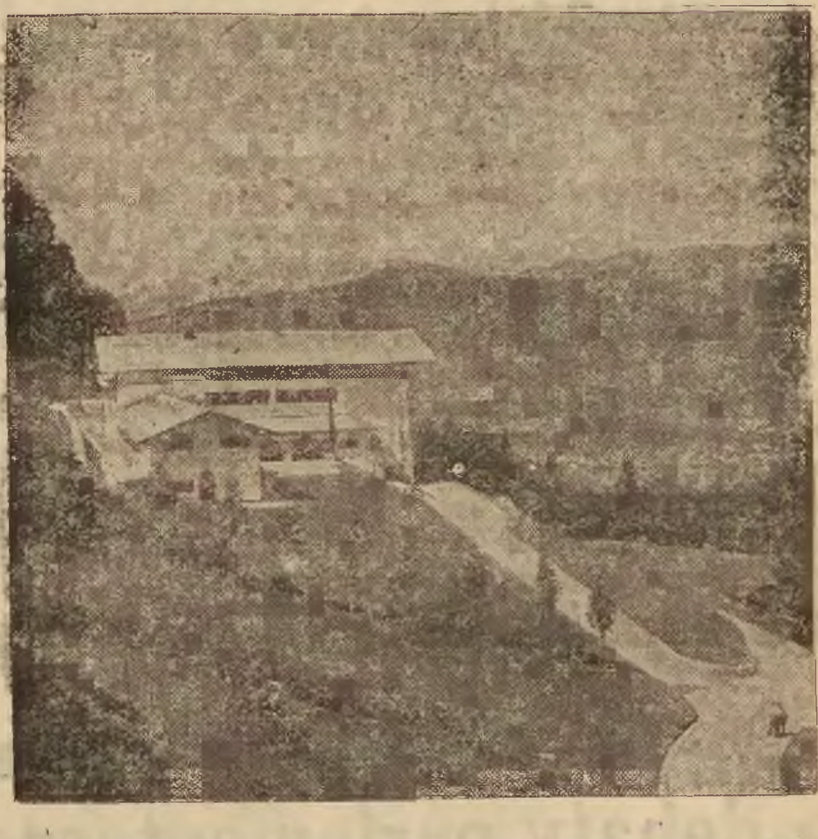


Pomnik Legionów Polskich w Kielcach.

Z ostatnich gorących dni za granicą



Młody Niemiec zawiesza w sudeckim mieście Nsch, na głównej ulicy, tablicę z napisem: „Ulica Adolfa Hitlera" — n miejsce zerwanego napisu: „Ulica Tomasza Masaryka".



Widok na posiadłość kanclerza Hitlera w Berchesgaden, gdzie odbyło się spotkanie Chamberlaina z Führerem.



Na zdjęciu żona i syn brata Benesza, zamieszkującego w U. S. A., wysłuchują ostatnich wiadomości radiowych z Czechosłowacji.



Z Czechosłowacji — żona odprowadza „zmobilizowanego męża" na dworzec kolejowy.

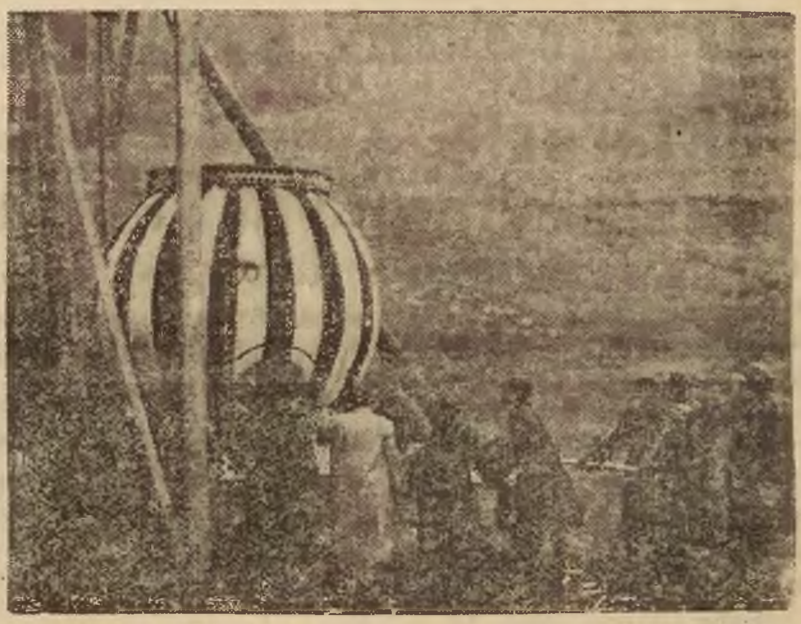


Plakat, reklamujący zbliżającą się Olimpiadę — rozklejony w Finlandii

W przededniu lotu do stratosfery



Ostatnie dyskusje na temat warunków technicznych lotu w Dolinie Chochołowskiej. Stoją od lewej: rektor Politechniki, prof. Zawadzki, komendant obozu stratosferycznego płk. Sielewicz, prof. Wolfke, mjr. Stevens.



Gondola balonu w Dolinie Chochołowskiej po pomyślnych próbach uszczelnienia i odporności.



Rzut oka na namioty obozu stratosferycznego.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" sp. zo. o. Druk. „Znicz". Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Redaktor odp. Józef Onusajtis

Marsz oddziałów Reichswehry przez podminowane mosty sudeckie

3-kilometrowy pas bezpieczeństwa

BERLIN, (Obsł. Sp.). Wczoraj oddziały Reichswehry wkroczyły do dalszych miejscowości, jak przewidziane było w układzie monachijskim.

Marsz wojsk niemieckich odbywa się z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Szczególną uwagę zwraca się na mosty, które zostały, po ogłoszeniu powszechnej mobilizacji w Czechosłowacji, podminowane przez saperów czeskich.

Pomiędzy cofającymi się oddziałami czeskimi a niemieckimi utrzymuje się stale pas neutralny szerokości 3 klm. Zapobiega to wszelkim ewentualnym incydentom.

Prasa berlińska zgodnie donosi, że podczas ubiegłych dwóch dni nie zanotowano przy wkraczaniu wojsk niemieckich do obszarów sudeckich żadnych incydentów. Ludność sudecka niezwykle owacyjnie wita wkraczające odziały Reichswehry. Wszyscy więźniowie polityczni, Niemcy, zostali zwolnieni przez Czechów jeszcze w sobotę.

Wczoraj zaczęli już stopniowo, partiami, powracać uchodźcy sudeccy.

Wczoraj kanclerz Hitler ogłosił dekret, w myśl którego jedyną reprezentacją ludności sudeckiej pozostaje na razie partia Niemców Sudeckich.

Dziś przybył do Sudetów nowomianowany komisarz obszaru sudeckiego, Henlein, który wydał odezwę do ludności.

W odezwie Henlein podkreśla swoja wierność Fuhrerowi, który przyniósł Niemcom sudeckim zbawienie i wyraża pewność. że cała ludność sudecka odwdzięczy się Hitlerowi jak największą wiernością.

Prasa francuska radzi Czechom oddanie terenów węgierskich

PARYŻ, (PAT). — Szczególne zainteresowanie prasy francuskiej budzi w tej chwili zagadnienie mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. Dzienniki paryskie podkreślają, iż w kolejności wydarzeń problem węgierski i słowacki nabiera zasadniczego znaczenia.

„Le Temps", omawiając kwestię roszczeń węgierskich, podkreśla że Węgry w kategoryczny sposób domagają się dla swej mniejszości narodowej tego samego rozwiązania, jakie zostało zastosowane wobec innych narodowości. Można więc oczekiwać — pisze dziennik — że Czesi zrozumieją, iż w tej sytuacji rozsądek nakazywałby im raczej całkowite wyeliminowanie z państwa czeskiego wszystkich elementów obcych etnicznie, celem nadania nowemu państwu spójni politycznej, której mu poprzednio brakowało.

Demobilizacja we Włoszech

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi, że roczniki 1910—1912, które niedawno były powołane do szeregów, zostaną zwolnione po zynając od 10 października. W tym samym czasie rozpocznie się zwalnianie zmobilizowanych trzech dywizyj alpejskich, których stany liczbowe zostały podniesione do wysokości stanu wojennego. Również z dniem 10 października zwolnieni zostaną oficerowie i szeregowi oddziałów obrony przeciwlotniczej, którzy zostali zmobilizowani w ciągu ostatnich tygodni.

Lepiej zaczekać

na debaty parlamentarne Francji i Anglii

...radzi Rzymowi Berlin

BERLIN, (Obsł. Sp.). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Rzymu, że pewne koła polityczne, komentując przyszłe spotkanie się Mussolinie to z Chamberlainem i Daladierem, odnoszą się z wielką rezerwę co do rezultatów tych konferencyj.

Opinia francuska i angielska ulegają bowiem dużym wahaniom.

W związku z tym właśnie, pewien polityk w Rzymie, jak donosi Niem. Biuro Inf., udzielił słusznej rady nie którym optymistom i entuzjastom — że najlepiej jest zaczekać na debaty parlamentarne w Paryżu i Londynie, podczas których ujawni się stosunek obu społeczeństw do ostatniej polityki ich premierów.

Likwidacja Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii

BARCELONA, (Obsł. Sp.). Dzienniki barcelońskie publikują wywiad udzielony przez twórcę Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, E. Martina, w związku z zapowiedzą premiera Negrina o likwidacji tych brygad.

Martin powiedział, że po likwidacji brygad bojownicy o wolność ludu hiszpańskiego powrócą do krajów demokratycznych, z których przybyli. Mogą oni mieć nadzieję, że w krajach swych spotkają się z sympatią.

Moskwa mąci wodę...

Niemiecka brama wypadowa na Ukrainę?

MOSKWA, (Obsł. Sp.). „Prawda" zamieszcza dziś artykuł, w którym twierdzi, że kanclerz Hitler nie ograniczy się do zajęcia Sudetów i w krótkim czasie wyciągnie rękę po Słowację.

Niemcom chodzi, według alarmujących relacyj publicystów moskiewskich, o utworzenie korytarza wypadowego, który by poprzez Słowację i Rumunię stworzył dla Reichswehry bramę wypadową na Ukrainę.

Zaręczyny

Bruno Mussoliniego

RZYM, (PAT). — Dzienniki dzisiejsze donoszą, że syn Benito Mussoliniego, kapitan lotnik Bruno Mussolini, zaręczył się z panną Giną Roberti, córką profesora Guido Roberti i pani Teresy ur. Gangorra.

Panna Roberti jest siostrzenicą zmarłego prof. Vincezo Gangorra pierwszego ministra finansów rządu faszystowskiego.

HITLER POTĘŻNIEJSZY od Napoleona i Karola Wielkiego

Rewelacyjne porównanie londyńskiego „Observera"

LONDYN, (Obsł. Sp.). „Observer" zamieszcza dzisiaj artykuł w sprawie paktu monachijskiego. Podkreślając potęgę Anglii, dziennik pisze, że Chamberlain zupełnie słusznie wytężył swoje siły, by osiągnąć trwałe porozumienie z władcą obecnych Niemiec Adolfem Hitlerem.

Trzeba pamiętać — pisze dziennik — że Adolf Hitler stoi obecnie na czele 80 milionów Niemców i jest, zdaniem autora artykułu, potężniejszy od Napoleona i nawet od... Karola Wielkiego.

Pod koniec artykułu dziennik wyraża pewność, że na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin Chamberlaina spotka owacyjne przyjęcie, na które zasłużył.

Anglia po układzie monachijskim

Deklaracja protestacyjna

LONDYN, (Obsł. Sp.). Niektóre dzienniki angielskie, jak „News Chronicle", publikują dzisiaj deklarację, podpisaną przez przedstawicieli różnych stronnictw oraz wybitnych polityków angielskich, pisarzy i działaczy społecznych, ostro potępiającą politykę Chamberlaina w stosunku do Czechosłowacji.

Na miejscu Daff Cooper'a

Lord Runciman

LONDYN, (Obsł. Sp.). Dzisiejszy „Daily Express", powołując się na dobrze poinformowane źródła, donosi, że pierwszym lordem admiralicji brytyjskiej na miejsce Daff Cooper'a zostanie mianowany lord Runciman, niedawny wysłannik Anglii w Pradze.

Koniec orientacji angielskiej w Japonii

Zmiany w gabinecie tokijskim

TOKIO, (Obsł. Sp.). Prasa japońska, komentując objęcie teki spraw zagranicznych przez obecnego premiera, ks. Konoye, jednogłośnie stwierdza, że w najbliższym czasie zostanie mianowany nowy minister spraw zagranicznych. Przy czym wymienia kandydatury ambasadora japońskiego w Rzymie oraz dyrektora północnej kolei mandżurskiej.

Jednocześnie prasa zaznacza, że mianowanie nowego ministra spraw zagranicznych, będzie oznaczało koniec orientacji proangielskiej w Japonii oraz bardziej energiczną politykę w Chinach.

Prasa angielska woła o wzmożenie zbrojeń

LONDYN (Obsł. Specj.). Dzisiejsza prasa brytyjska, komentując nadal układ monachijski oraz deklarację Chamberlain — Hitler jednocześnie wskazuje na konieczność wzmożenia tempa zbrojeń brytyjskich.

„Times", „Daily Express" i inne dzienniki podkreślają, że przy ewentualnym rozszerzeniu deklaracji Chamberlain — Hitler Anglia tylko wówczas zapewni sobie odpowiednią pozycję polityczną, gdy jej zbrojenia będą stać na należytym imperium Brytyjskiemu poziomie.

Paryż patrzy na Londyn

List Chamberlaina do Daladiera

wywołał we Francji zadowolenie

PARYŻ (Obsł Sp.). Wczoraj nadszedł do Paryża odręczny list premiera brytyjskiego do Daladiera. W liście tym Chamberlain wyraża podziękowanie premierowi francuskiemu za jego pomoc i energię w zażegnaniu wojny europejskiej.

Jednocześnie premier brytyjski zaznacza, że współpraca angielsko-francuska w rezultacie tego co zaszło w Europie, jeszcze bardziej się zacieśni i że widzi on oba narody solidarnie stawiające czoło w najbliższej przyszłości różnym ewentualnym niebezpieczeństwom.

List premiera brytyjskiego wywołał bardzo korzystne wrażenie w społeczeństwie francuskim, które było nieco zaskoczone deklaracją Chamberlain — Hitler.

„Świat za kratami"

Tak brzmi tytuł oryginalnego reportażu, którego druk rozpoczynamy w jutrzejszym wydaniu wieczornym „Kurjera Wil.".

Jest to opowieść o innym, osobliwym świecie, o którym ludzie, przebywający na wolności na szczęście nic nie wiedzą.

„Świat za kratami" bezsprzecznie z ciekawością przeczyta każdy.

Mussolini uzyskał w Monachium „wolne ręce"

100-tysięczna armia włoska odpłynie do Hiszpanii?

LONDYN (Obsł. Specj.) Korespondent rzymskiej gazety londyńskiej „Renolt News" donosi z Rzymu, że Benito Mussolini uzyskał na konferencji monachijskiej „wolne ręce" w Hiszpanii.

W związku z tym w najbliższych dniach ma wyjechać na teren walk na Półwyspie Pirenejskim — 100.000 wojska włoskiego, które zasili armię gen. Franco.

Rozstrzelanie Węgrów

BUDAPESZT (Pat). Węgierska agencja telegraficzna donosi z Bratysławy, że sześciu żołnierzy czeskich narodowości węgierskiej odmówiło strzelania do swych rodaków. Skazani na śmierć, zostali niezwłocznie rozstrzelani.

Rozstrzelano również 14 młodych Węgrów, którzy odmówili udania się na granicę sudecką.

Historyczny dzień Śląska

Cieszyn, 1 października.

Kongres Wiedeński, czyli konferencja w Monachium, wywołała odprężenie w powiecie cieszyńskim i Nowym Jorku. Cieszyn z Ameryką i Londynem jest i dziś jeszcze tak telegraficznie złączony, że i straszyć i odprężać można go tylko wspólnie.

Była jednak pewna grupka ludzi, która w noc historyczną z dnia 30 września na 1-szy października w żaden sposób nie chciała się odprężyć. Prostaczek cieszyński powiedział przy mnie „nimcom ustąpili, zaś by naszym synkom, niemożebno?" Ale kiedy ja powiedziałem, że idę spać, bo nic dziś nie będzie, podniósł się wielki gwałt. Jedni dowodzili, że trzeba czekać przynajmniej do 6 zrana. Inni, że warto pójść nad Olzę. Antysemici z pod semickiego znaku, najwierniejsza asysta berlińskich blondasów, przebąkiwała o schronie hotelowym. Poparł mnie tylko korespondent Dziennika Poznańskiego. Z właściwym poznańczykom realizmem powiedział: „jak będzie coś, to obudźcie mnie". Ostatecznie poszliśmy wszyscy spać. Nazajutrz z kwaśnymi minami siedzieliśmy w kawiarni... kiedy nagle, już wiecie co?!!

* * *

Pognaliśmy, jak szaleni w stronę mostu, ale trudno było wyprzedzić ślązaków. Wparły się mocne ramiona w słup graniczny, zakołysały nim, wyrwały z ziemi. Niech nie dzieli! Niech idzie precz! Rok 1919-y, w postaci słupa z napisem na tablicy (z tej strony), przestał istnieć. Zawleczono go na Rynek. Potem straciłem go z oczu. W mgnieniu oka zebrał się olbrzymi szpaler na ul. Legionów. Żołnierze i Kop z trudem utrzymują porządek. Spodziewałem się radości ze strony ślazaków, ale nie spodziewałem się takiego stopnia uczuciowości w tej radości. Widziałem ludzi jeszcze wczoraj zimnych, krytycznych, zlekka drwiących, a dziś... przyznam się, że i mnie też łzy kręciły się po oczach.

Materialnie straciliśmy wszyscy. Oficerowie, żołnierze, uczniowie, powstańcy płaszcze z glorii. My zainteresowanie czytelników! Robotnicy monopol pracy. A jednak chodzimy tak, jak gdyby każdego z nas spotkało wielkie szczęście osobiste... rozpromienieni, szczęśliwi, kochający się i całujący! Nie zastanawiamy się nawet nad tym, czy wszystko pójdzie tak gładko.

Po tamtej stronie mostu, który tak łatwo mógł się stać tragicznym stoi też tłum, jeszcze milczący. Władze czeskie dyskretnie się usunęły... ale może jeszcze człowiek — cień kryje się w tłumie. A może poprostu jeszcze nie wiedzą o co chodzi.

O godz. 3 wysłuchaliśmy na Rynku Sobieskiego mowy Becka. Jakiś ślązak po przemówieniu mówi do sąsiada: „Miał Beck racyję mówię, chociazem go krytykował". Zdaje się, że to można uważać za najwyższy rodzaj śląskiego uznania.

Zaraz po mowie min. Becka rozdzwoniły się dzwony kościołów cieszyńskich. Tłumy mieszkańców z przedmieść i wsi zaczęły spływać na Rynek. Gdyby nie szczęśliwie obowiązujący zakaz alkoholu, noc dzisiejsza była by nocą szaleństw. Kawiarnia huczy, jak rój pszczół, huczy Rynek i huczą ulice. Zjawił się naturalnie pewien miły Mel i pisze trzy książki. „Mój udział w zdobyciu Śląska" „Jak wyrwałem słup graniczny" I „Śląsk Zaolzański, widziany przez 40 adwokatów". Wilnianie — powstańcy chodzą smętni. Czyżby? Pocieszam ich mówiąc. „Stwórzcie korpus zakolonialny!"

Miejscowi działacze, oceniają ugodę polsko - czeską, jako kompromis, który należy oceniać trzeźwo i z poczuciem godności narodowej. Rany powinny się szybko zabliźnić. Urazy ulec zapomnieniu! Do tego najlepiej służy takt, spokój, wyrozumiałość!

To też nie oczekujcie odemnie fanfar zwycięskich. Trudności najlepiej się rozwiązuję bez krzyków. A naturalnie będzie ich jeszcze sporo

* * *

Samochody i furmanki gęstnieją. Rozpromieniona masa ludzka wciska się wszędzie. Trzeba ustąpić ten stolik. Szkoda, że wśród tej masy nie ma ś. p. Witolda Regera, syna posła socjalistycznego do sejmu czeskiego, komendanta harcerstwa zaolzańskiego. Poległ na granicy, prawie w wigilię zwycięstwa. Zabliźnią się jednak rany polskie, zabliźnią się i inne. Czasami nawet wet za wet prowadzi do zgody. Ludzie zaczynają się nieraz szanować dopiero po szachmacie.

Powiecie może, że to nadmierny optymizm. Ale któż miał rację? Autor niniejszego, czy strachaiły? Założyłem się o jedną dziesiątą kawy czarnej, że nie będzie nowej wojny światowej. A dziś mówił to sam Mussolini!

Kazimierz Leczycki.

(D. c. n.)

W eksporcie Ziem Płn.-Wschodn. nie widać poprawy

Eksport z Ziem Północno-Wschodnich za sierpień nie wykazał znaczniejszej poprawy. W dalszym ciągu koniunktura układała się niepomyślnie, zainteresowanie za granicy naszymi artykułami eksportowymi było słabe.

Wywieziono większe partie **świeżych grzybów** (kurek) do Niemiec i drobne transporty do Szwajcarii — ogółem 45.000 kg. Spodziewane jest większe ożywienie. **Suszonych grzybów** wywieziono 5840 kg do Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Niemiec. Szły przeważnie smardze z wiosennych zbiorów. Eksportowano drobne ilości **borówek**. Ziół leczniczych wywieziono 27.000 kg do Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Estonii, Francji, Niemiec, Szwajcarii i Szwecji.

Wzrósł eksport **sierści** i osiągnął 46.000 kg. Eksportowano ją po dość niskich cenach (około 90 gr za 1 kg) do Belgii, Holandii i Niemiec. W dziale **szczeciny** natomiast nie zaszły żadne zmiany. Wywieziono jej zaledwie 910 kg. Ceny utrzymały sie na poziomie lipca.

Pierwszy transport **rękawiczek** zimowych wysłano do Anglii, mniejsze transporty do Afryki Południowej, Szwecji i Holandii. Ogółem wywieziono za 62.500 zł. Rękawicznicy spodziewają się większych obrotów.

Nie ulega poprawie sytuacja na odcinku eksportu **towarów włókienniczych**, osiągając zaledwie w połowie poziom analogicznego okresu w roku ub. Wysłano 134.067 kg towarów za sumę 419.262,13 zł. Pogorszenie się koniunktury na rynkach krajowych i zagranicznych trwa w dalszym ciągu. Pojemny rynek chiński został stracony, gdyż wszystkie tranzakcje z tym kontrahentem paraliżuje wojna chińsko-japońska — i nadzieje, pokładane w Chinach spełzły na niczym. Chińczycy wprawdzie pytają w portach o towary białostockie, ale zostały one wyprzedane, a o nowe niezmiernie trudno ze względu na zerwane pertraktacje. W Mandżurii reglamentacja importowa i dewizowa zaostrza się i to również nastręcza znaczne trudności. W Afryce Poł. zaznaczył się większy popyt na płaszcze damskie — na inne towary brak zamówień. Ożywienie oczekiwane jest w końcu roku. W Indiach Brytyjskich i na Bliskim Wschodzie sezon zakończył się, zamówień brak.

Na odcinku **lnu** panuje martwy okres międzysezonowy. Na rynku ciążą znaczne zapasy włókna, cena jego jest niska wskutek konkurencji innych państw wywozowych. Wywieziono zaledwie 330 ton włókna, przeważnie do Anglii, Czechosłowacji, Belgii i Francji.

Z materiałów drzewnych wywieziono 1.450 ton **tarcicy** do Anglii, Holandii i częściowo do Francji i parę wagonów ślipów do Anglii. Koniunktura w dalszym ciągu niekorzystna, ceny niskie, odbiorcy, szczególnie Anglia, wstrzymuja się z zamówieniami. Poza tym eksportowano 12.700 ton **papierówki** do Niemiec i Szwajcarii i 4360 m^3 dykt sucho i mokro klejonych do 20 krajów i państw.

Zakończenie Zjazdu Fizyków w Wilnie

Zakończył swe prace po 4-dniowych obradach dziewiąty zjazd fizyków polskich w Wilnie. W zjeździe wzięło udział przeszło 250 osób, z czego na uczestników sekcji naukowej przypada 100 a na sekcję dydaktyczną 150 osób. Z ogólnej ilości 117 referatów, wygłoszonych na sekcji naukowej, 18 przypadło na fizykę teoretyczną, reszta na fizykę eksperymentalną, z której prym wiedzie optyka, podobnie jak i na zjazdach poprzednich. Nowa dziedzina fizyki, tzw. fizyka jądra, reprezentowana była w postaci dwudziestu paru delegatów,

Rozwiązanie wileńskiego oddziału Korpusu Zaolzańskiego

Odbyła się w Wilnie zbiórka Wileńskiego Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego na placu sportowym na Pióromoncie.

Stawili się wszyscy ochotnicy. Po odebraniu raportu do oddziałów przemówił komendant. Zebrani oddali hołd poległym powstańcom, poczym wznieśli okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza i odśpiewali hymn narodowy. Po odegraniu „Pierwszej Brygady", kolumny OKZ udały się na mszę świętą do Katedry.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed komendą OKZ, gdzie komendant Śniechowski odczytał rozkaz naczelnej komendy Zw. Powstańców Śląskich i OKZ. o rozwiązaniu oddziałów Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, dziękując wszystkim ochotnikom za dobrze spełniony obowiązek.

Zamknięcie Targów Północnych w Wilnie

Nastąpiło zamknięcie Targów Północnych w Wilnie.

Tegoroczne Targi dały rewię 228 reprezentacji: przemysłu (67 proc.), rolnictwa (22 proc.), rzemiosła (8 procent) i kulturalnych instytucyj (2 proc). W rewii tej uczestnictwo ziem północno - wschodnich wynosiło 47 proc., województw centr. 20 proc., województw zachodnich 18 proc. i południowych 15 proc.

Z tego cyfrowego przeglądu wynika, że już tegoroczne prowizorium zdołało zainteresować przeszło 50 procent wystawców spoza Wileńszczyzny, co jest dobrym prognostykiem dla następnych Targów. Świadczy to, że Targi Północne budzą szerokie zainteresowanie, że wychodzą poza sferę lokalnych zainteresowań.

TEATR NA POHULANCE.

Wyzwolenie

Obserwujmy dalej *) drogę Konrada do potęgi, pamiętając, że przyszedł z tamtąd, gdzie go zostawił Mickiewicz w „Dziadach" — z regionów wyniosłej metafizyki — że przyszedł aby związać się z życiem realnym (scena z robotnikami!), że nowy start jego, to start o tyle „normalny", że dostępny każdemu żywemu, pełnowartościowemu człowiekowi, że wreszcie — co nie jest najistotniejsze, ale bardzo ważne — Konrad jest artystą.

Praca nad oczyszczeniem myśli z teatralności życiowej, z szablonu i łatwej pozy, wreszcie z prymitywnych form histerii patriotycznej i mistycznej wydaje mu się na chwilę dokonaniem całego dzieła. Jestem wolny! — woła, a jest to tylko majacze nie intelektualisty. Maski rychło przywodzą go do rzeczywistości — „Zrozumienie jest... początkiem lęku"... Zaczyna się Wielka Przygoda, ryzyko właściwe. Oto w drodze dotychczasowej doirzał i oczyścił się o tyle tylko, że gotów jest na przyjęcie prawd istotnych, które są prawami życia, które w osobowości przeżywającego muszą się zrastać z charakterem, z moralnością, z temperamentem, narodowością jego. Ta droga do pełni zamyka się obrzędem, praktyką magiczną: — utopieniem obłażących go dotąd Masek w misie cynowej. Pozytywną zaś częścią aktu oczyszczenia jest modlitwa.

I tu się kończy etap drugi — ekstazą, przeżyciem charakterologiczno - moralnym (jak pierwszy kończył się histerią intelektu). W drodze tej „uszlachetnił myśl swoją" pogodziwszy w sobie sprawę potęgi i rozwoju indywidualnego ze sprawą Polski, teraz wizja macierzyństwa, a więc ciągłości praw biologicznych, oraz objawienie Hestii, nakazującej mu strzedz zdobytych dotąd wartości w życiu realnym, kończą właściwie drogę rozwoju Konrada jako osobowości ludzkiej. Konrad dostał pochodnię.

Trzeci etap odbywa się w akcie następnym i jest próbą czynu, przeżyciem i poznaniem społecznym. Nigdzie wyraźniej nie widać jak bardzo sprawa Konrada jest sprawą żywej jednostki, a nie jakiegoś mitu narodowego niż w scenie walki z Geniuszem. Gdyby Konrad zdobywał „pełnię człowieczeństwa" w której miejsce Polski nie było bynajmniej na szczycie — bo była tylko niezbędną formą realizacji **życia prawidłowego** — Geniusz, ileż bardziej od niego „narodowy"!, tak narodowy, tak związany z określoną historycznie formą życia narodowego, że wraz z uwiądem, z zamarciem tej formy i on zamrzeć musi, przyczym biada tym, którzy, zasłuchani, pozostaną mu wierni! — Geniusz właśnie dokonał pracy narodowej, podniósł tę operę z I-go aktu o ton, uczynił z niej niemal misterium oczyszczające, generalną spowiedź i testament przedśmiertny...

„Zabronić grobu!" — oto jest nowa misja Konrada. Wpada, słowami brzmiącymi jak pobudka zrywa chocholi czar, woła „Poezjo, precz! Jesteś tyranem!...", walcząc z Geniuszem traci pochodnię.

Oto znowu dwie secesyjne pigułki do strawienia. Czemu „poezjo precz", kiedy sam jest poetą i wcale się tego nie wyrzekł dotąd (Wyspiańskiego fascynowała „intelektualizacja talentu", a nie jego upośledzenie!). Przecież to zawołanie odnosi się najwyraźniej do pewnej ściśle historycznie określonej poezji: — narodowo — romantycznej. Albo co znaczy **ściśle** pochodnia?... Tak, uwodziły tego malarza plany kolorowe, zbierał symbole jak sroka błyskadełka...

Rozumiemy jednakże ogólny sens sceny. — Sens ten nie wiele odbiega od sensu słów rytych w czarnym marmurze na Rossie. Idea zatracenia osobistego w poznaniu wszechobejmującym, to wielkie ryzyko, w przeczuciu którego zadrżał po kryzysie pierwszym. A specjalnie w duchu polskim są różne formy i odmiany t. zw. „Problemu Judyma", „ta, że tak powiem, chrystusowość" — mówi Maska 15-ta...

Dla aktorów jednak, z Muzą na czele, pochodnia Konrada tłumaczy się prosto — jako posłannictwo, a może nawet tylko amulet artystyczny. Walcząc z poezją stracił własną, więc zespołowi aktorskiemu nic już po Konradzie. Muza żałuje tak pięknej możliwości narkozy... Idą do domów... Że jednak dla Konrada pochodnia była czymś więcej — wszechobejmującą pełnią człowieczeństwa — że z walki tej wyszedł okaleczały, świadczy jego nagły i bezradny lęk przed ciemnością, świadczy wołanie o c z ł o w i e k a, na które tamci wybuchają śmiechem. Poszli. Wyspiański znowu tonie w reminiscencjach: — Odeszli jak apostołowie w Ogrójcu... Słowa Konrada „Czy jesteś Polsko tylko ze mną?!" przyjąć należy jako ostatnią próbę odtrącenia kielicha. Bo oto już dopadają go Erynie geniuszowe — rozjuszone mścicielki „Sprawy", którą ktoś prowadzić musi.

Niechże raz jeszcze zrobię dygresję do analogii, którą postawiłem na początku i której teraz potrzebuje jako kryterium ostatniej części „Wyzwolenia". Życie wielkich wyrazicieli ducha narodowego jest skrzętnie obserwowane. Szukamy tam, szperamy wcale nie za najistotniejszymi jego motywami — tych połyskliwy i płytki stramień świadomości potocznej nie uniesie. Szukamy drobiazgów bliskich, ot, choćby brodawki na policzku, upodobania do kuchni jarskiej, czy pieszych, „zwyczajnych" spacerów. Pamiętamy dobrze jak mile przyjmowała opinia pasjans Marszałka, albo to że ministrów zwoływał dla wspólnego wysłuchania szopki. Fotografie, ukazujące Go troskliwie i z zamiłowaniem wpatrzonego w gałązkę ukwieconego krzaku miały największe powodzenie.

To jest ludzkie.

A tam, w „Wyzwoleniu" Erynie wyrywają Konradowi oczy! Już stracił dary Hestii (dla siebie! — nie dla narodu), teraz wyzuty będzie ze wszystkiego, co wiąże człowieka z formą i ciałem życia osobistego... — Ta scena odcieleśnienia Konrada, który staje na czele Erynij narodowych już tylko jako miecz i wyraziciel, jako idea i żywioł szukający drogi innymi, niedostępnymi nam zmysłami — jest sceną nie — ludzką i wykraczającą poza dramat. Artysta dał — obraz. Sięgnął po granice poznania, stanął wstrząśnięty i bezradny wobec błysków tajemnicy istnienia. „Ku pokrzepieniu serc" doczepił wprawdzie do tej wstrząsającej wizji tragicznej kalkulowane (na miarę ówczesnej aktualności) wieszczby polityczne, ale już w następnych wydaniach smak artystyczny kazał mu tę nieproporcjonalną do tragicznej powagi tamtej sprawy pogwarkę usunąć. Doczepienie jej znowu do inscenizacji wileńskiej

*) Por. „Kurjer" z dnia 2 bm.

Z KURY NIE ZROBI SIĘ MASZYNY

Dlaczego stopniały w jajach miliony dolarów

Wypadki ubiegłego tygodnia zmajoryzowały uwagę wszystkich. Bez echa też przeszła ciekawa wystawa rolniczo-hodowlana na Targach Północnych w Wilnie. Stała zaś ona **na znacznie wyższym poziomie niż pierwsza,** zorganizowana w Wilnie również na Targach cztery lata temu. Tego zdania jest doskonały znawca wystaw i spraw hodowlanych prof. Trybulski, z którym rozmawialiśmy na temat ostatniej wystawy.

Przegląd

ZACZNIEMY OD KUR.

Zagadnienie rasy użytkowej, która by się nadawała dla naszej wsi, jest jeszcze nierozwiązane. Jedno jest pewne, że **hodowla intensywna w małych wybiegach nie opłaca się.** Tego zdania jest właścicielka jednej z największych na naszych ziemiach hodowli kur p. Węckowiczowa. Wielkie hodowle amerykańskie, które z rozmachem wielu milionów przystąpiły w swoim czasie do produkowania jaj przy pomocy kur maszyn, zamkniętych w klatkach, dziś albo się zlikwidowały albo likwidują.

Kura musi mieć wybieg duży, naturalny. Najlepiej w lesie lub w sadzie, gdzie może zbierać sobie robaczki i skubać trawkę. Jeżeli chodzi o rasę to nie należy mieć uprzedzeń do rekordzistów Leghornów. Mówiło się sporo o tym, że Leghorny są za delikatne, degenerują się w naszym klimacie na Wileńszczyźnie i tracą zasadniczą swoją zaletę nieśności. Otóż **NALEŻY TEN POGLĄD ZREWIDOWAĆ** jeżeli mu się hołduje. Bo Leghorny, hodowane przez p. Węckowiczową sposobem ekstensywnym (to znaczy sporo kartofli, plew i wybiegu plus 50 gram ziarna dziennie na sztukę dla niosek) dobrze czują się zimną w kurniku nieopalanym, lecz dobrze (choć tanio) wybudowanym **i doskonale niosą się w zimie.**

Druga rasa kur-Susexy, które ostatnio co raz większe zyskują uznanie na naszych ziemiach (przykład — cały powiat nieświeski) ustępują pod względem nieśności Leghornom, lecz za to są doskonałym materiałem rzeźnym, chętnie importowanym przez Anglię.

Kury p. Węckowiczowej, hodowane w warunkach ekstensywnych, **pobiły na głowę na wystawie kury z innych południowych części Polski i uzyskały złoty medal.**

Drugi dział wystawy hodowlanej, który interesował naszego drobnego rolnika

TO KRÓLIKI.

Prof. Trybulski mówi, że hodowla królików na większą skalę w obecnych warunkach nie opłaci się. Natomiast mała hodowla szczególnie w małych gospodarstwach rolnych naszej wsi **doskonale się opłaci.**

Rolnik powinien hodować króliki futerkowe i opasowe a nawet i angorskie na wełnę, bo może mieć z nich wcale niezły dochód. Tym bardziej, że hodowla królików ma przed sobą b. dużą przyszłość na Wileńszczyźnie. Jak nas informują w toku są prace zorganizowania miejscowej swego rodzaju

SPÓŁDZIELNI HODOWCÓW KRÓLIKÓW.

Podobno są dobre widoki na zbyt zarówno mięsa króliczego jak i futerka. Na Targach wystawiono dużo wartościowego materiału zarodowego. Podstawa więc do rozszerzania hodowli jest dobra.

O lisach srebrnych, szopach i nutriach pisać wiele nie będziemy, bo to nie dla naszego rolnika. Hodowle te wymagają sporych kapitałów inwestycyjnych i dostępne są średniej własności. Są one jednak b. dochodowe przy umiejętnym kierownictwie i odrobinie szczęścia.

A teraz parę słów o wystawie „przyjemnościowej".

PSY RASOWE.

Wystawców było dwudziestu kilku. Uznano za nierasowe sześć okazów. Pozostałe otrzymały oceny. Wśród psów królował piękny olbrzymi dog popularnego w Wilnie artysty teatru Lutnia p. **Przykowskiego,** za którym na ulicach Wilna oglądają się wszystkie panie **(za psem).** Zdobył też pierwszą nagrodę **(pies),** ku wielkiemu zadowoleniu swego wytwornego właściciela.

Wystawa hodowlana, jeżeli chodzi o jej techniczne urządzenia

MIAŁA SPORO BRAKÓW.

Było to jednak dobre doświadczenie dla organizatorów na przyszłość. W każdym razie opinia fachowców jest tego zdania, że w Wilnie **trzeba koniecznie organizować co pewien czas tego rodzaju wystawy,** które przynoszą duże korzyści zarówno wystawcom jak i zainteresowanym hodowcom z terenu.

(wl).

Autobusowa bolączka Lidy

Z powodu konkurencyj rywalizujących spółek cierpią pasażerowie

Bolączka komunikacji autobusowej w Lidzie zaognia się coraz bardziej. Uregulowany po długich i ciężkich cierpieniach plac autobusowy jest jeszcze ciągle przed miotem walki o przywileje konkurujących między sobą spółek komunikacyjnych. Brak poczekalni dla pasażerów autobusowych w Lidzie rozwiązano w ten sposób, że na przystanku w wyznaczonych punktach stały sobie autobusy i każdy podróżny, zająwszy miejsce wcześniej, mógł spokojnie i bezpiecznie czekać do czasu swego wyjazdu. Znikły więc sarkania i narzekania na niewygody. Wszyscy jakoś się przyzwyczaili i rzec można, że braku poczekalni nikt nie odczuwał. Autobusy potrafiły w idealny sposób zastąpić poczekalnię. Nawet więcej, bo podróżni mogli sobie spokojnie zająć wygodniejsze miejsce, załadować bagaż i resztę czasu wykorzystać nawet na załatwienie drobnych spraw. Mając tę pewność, że miejsce w autobusie jest zarezerwowane, człowiek nie potrzebował wystawać godzinami na chodniku.

Z chwilą jednak, gdy nowogródzka spółka autobusowa wywalczyła sobie linię na Wilno, istniejący od szeregu miesięcy porządek zaczął się chwiać, aż wreszcie uległ przeobrażeniu. Z przystanku znikły autobusy, gdyż podobno zabroniono spółkom stawiać maszyny wcześniej, niż 30 min. przed odejściem. Z tego to powodu stała się znów w Lidzie aktualna bolączka braku poczekalni. Podróżni biją się o miejsca w autobusach, a czekają na chodnikach i schodach knajpeczek. Pogoda co prawda teraz sprzyja, ale co będzie w zimie lub podczas słoty?

Autobus spółki nowogródzkiej, odchodzący na Wilno, „zabrał" rozkład jazdy, należący od kilku lat do spółki szczuczyńskiej. Godziny odejścia autobusów szczuczyńskich zostały przesunięte. Mimo to przychodziły na przystanek i spokojnie czekały chwili odjazdu. Fakt ten posłużył rywalizującej spółce nowogródzkiej za asumpt do walki. To też przed kilku dniami zabroniono autobusom korzystać z postoju na stacji, motywując to szczupłością placu. Motywy te są naturalnie tylko pretekstem, gdyż autobus nowogródzki przychodzi zaledwie o 10 min. przed odejściem na Wilno, i jakoby nie zastaje dla siebie pasażerów, którzy już zdążyli zająć sobie miejsce w autobusie spółki szczuczyńskiej.

Takiej to natury względy przemówiły za usunięciem wszystkich autobusów z postoju. Zachodzi więc pytanie z jakiego powodu i w imię czego mają cierpieć pasażerowie? Czy nie lepiej byłoby grać w otwarte karty i autobusy, które nie stoją w bezpośredniej konkurencji z uprzywilejowaną (nota bene tak samo żydowską) spółką nowogródzką, pozostawić dalej od przystanku? Bo przecież kilkadziesiąt minut — to naprawdę za mało. Pasażerowie nie mogą zdążyć załadować bagaży, a o miejsca formalnie pięściami walczą.

Zdarzają się jeszcze i takie wypadki, że autobus przychodzący z Iwia, udaje się przypuśćmy bezpośrednio ze stacji do Zdzięcioła. Ale ponieważ przyjechał na przystanek o 10 minut wcześniej, policjant spędza szofera z placu. Autobus tymczasem wiezie pasażerów do Zdzięcioła, więc przez te 10 minut musi ich z sobą wozić do garażu, którego także w Lidzie nie ma. Zapasowych miejsc postoju maszyn również brak, więc nic innego nie zostaje, jak wyrzucić pasażerów wraz z bagażem, niech czekają na chodniku, na schodach, na kamieniach...

I to wszystko dla jednego autobusu „pośpiesznego" z Nowogródka. Z tym „pośpiesznym" to też bywa nie zawsze dobrze. Częściej nawet przychodzi z opóźnieniem, niż z przyśpieszeniem. I po co te komedie? Poco wypisywanie rozkładu czerwonym tuszem, jeśli autobus ten zatrzymuje się, nie tylko w punktach specjalnie zastrzeżonych, ale wprost w szczerym polu. Niech tylko ktoś machnie ręką... a maszyna staje, jak wryta.

Sprawa ta jest wielką bolączką Lidy i wymaga poważnego i rzeczowego podejścia oraz obiektywnego traktowania. Nie chodzi tu bowiem o tę czy tamtą spółkę, ale o istotę rzeczy, a przede wszystkim o wygody społeczeństwa, które z tej komunikacji korzysta.

(Ab.).

Pociąg popularny do Warszawy

Liga Popierania Turystyki Delegatura w Wilnie powiadamia, iż przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w dniach 8—12 października 1938 r. pociąg popularny do Warszawy.

Cena karty kontrolnej zł 17.

Zapisy do godz. 12 dnia 7 października przyjmują placówki PBP „Orbis" w Wilnie.

Właściciel auta jest specjalista od katastrof

Gubernator Kalifornii zarządził, aby każde auto, które stało się przyczyną wypadku drogowego, otrzymywało znak ostrzegawczy. Poza więc konsekwencjami katastrofy grozi nieostrożnym kierowcom naklejenie na przedniej szybie wozu czerwonej etykiety z napisem „Baczność! Właściciel wozu jest specjalistą od nieszczęśliwych wypadków!" (Kabel).

Zebranie przewodniczących Komisyj Obwodowych do Senatu

Dziś 4 bm. zwołane zostało ogólne zebranie informacyjno-organizacyjne wszystkich przewodniczących komisyj obwodowych do Senatu.

Zebranie to odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego (Dominikańska 2) o godz. 18

„Dzień Rezerwisty" w Wilnie

Związek Rezerwistów obchodził swe święto doroczne — „Dzień Rezerwisty".

„Dzień Rezerwisty" w Wilnie rozpoczął się zbiórką o godz. 9 członków Zw. Rezerw. przed siedzibą związku przy ul. Tatarskiej, skąd na czele z zarządem, pocztem sztandarowym i orkiestrą, pod komendą komendanta grodzkiego por. Teofila Galińskiego udano się na nabożeństwo do kościoła po-Bernardyńskiego.

Po nabożeństwie udano się na cmentarz Rossa, gdzie w obecności płk. Janickiego delegacja Zw. Rezerw. złożyła imieniu Zw. Rezerw. na płycie mauzoleum z sercem Marszałka Piłsudskiego wiązankę kwiatów.

Z cmentarza Rossa udano się pochodem do katedry, gdzie została złożona wiązanka kwiatów na grobie śp. biskupa Władysława Bandurskiego.

O godz. 13 w sali Federacji PZOO przy ul. św. Anny odbyła się uroczysta okolicznościowa akademia.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o sprostowanie wzmianki ,która się ukazała w Nr 269 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 1 października 1938 r. jakobym pobił służącą ;swoją Paulinę Pieczkurównę. Pobicie nie miało miejsca, natomiast zwolniłem z pracy w/w Pieczkurównę, która przez zemstę oskarżyła w Komisarjacie P. P. mnie o pobicie.

Z poważaniem

Olgierd Grzymało, ul. Sienkińska 21b.

Szukali 25 pudów złota na cmentarzu a znaleźli szczątki trumny i kości

2 bm. mieszkaniec wsi Piktokańce, gm. rudomińskiej, Michał Wilkin, zameldował na posterunku w Rudominie, że dnia 1 bm. Józef Sandowicz, Jan Tatkiewicz i Wincenty Zabiełłowicz — m-cy wsi Jedziszki, gm. rudomińskiej, oraz dwaj robotnicy, zatrudnieni przy budowie studni u Sandowicza, zebrali mieszkańców wsi Piktokańce i udali się na stary cmentarz tejże wsi. Jeden z robotników opowiadał, że na tym cmentarzu w niewiadomym czasie wykopano 50 kg złota, monstrancję i kielichy i że na tym cmentarzu obok dużego krzyża jest zakopanych 25 pudów złota.

Zebrani wykopali pod krzyżem dół głębokości 3 m, jednak nic prócz ludzkich kości i szczątków trumny nieznaleźli. O wypadku profanacji cmentarza powiadomiono władze prokuratorskie.

jest najważniejszym może z grzechów niekonsekwencji.

Grzechów takich jest więcej. — Mając koncepcję śmiałą i naprawdę pozwalającą zrozumieć „Wyzwolenie" ludziom dzisiejszym, nie należało dawać takich tyrad jak o kobietach polskich (pseudo-aktualność!...) i to kosztem tekstu np. Maski 20-ej, gdzie rozjaśnia się stosunek wzajemny Polski i potęgi, albo rozmowy głosów na początku aktu III-go, która tłumaczy tragiczną dialektykę wielkości i posłannictwa, wyznawaną przez Wyspiańskiego. To źle zaważyło jasno poza tym i pewną ręką przeprowadzonym wyborze tekstu Masek, który, choć radykalnie (czas!) skrócony, nie tylko nie zaciemnia sprawy, ale przeciwnie, ułatwia zrozumienie dwuch pierwszych etapów „drogi Konrada" nawet zupełnie nieprzygotowanemu. Zwłaszcza, że obraz sceniczny tej drogi, matowością swą świetnie odcinający się od aktu poprzedniego, a syntetycznością dekoracyj skupiający uwagę na wymowie słowa i gestu Konrada doskonale idą po linii dramatu, wzmacniają ją i rozbudowują w symbolice teatralnej.

Plastyka pięknie towarzyszy również i satyrze aktu pierwszego. Tu trzeba podkreślić poczucie taktu ze strony inscenizatora. Satyra jest mianowicie jaskrawa, jak tylko można było — drobne niedociągnięcia wynikły z winy aktorów — a nie staje się nieodpowiedzialna. Obraz karykaturowany nie traci wagi gatunkowej, koniecznej dla dalszego rozwoju. A przecież Klub Stańczyków no połączano niemal jak w „Zielonym stole" u Joosa, a grupy demagoga wrzeszczącej „Polska, polska" nikt nie zapomni. Wstrząsający jest również efekt zjawiającego się Geniusza. Ten chochoł złoty, truchło, obwieszone teatralnymi emblematami wielkości przy całym swoim ogromie bezbronny jakby i mizerny — to było przeżycie. Gorzej gdy zaczął mówić i machać rękawami (krój za wąski), które mu niepotrzebnie usztywniono, niepotrzebnie zmechanizowano na kształt semaforu czy wiatraka. Do drobnych usterek tej pięknej oprawy plastycznej dodałbym jeszcze cztery: — trudno poznać w akcie drugim, że tę samą bramę oglądamy już od zewnątrz—harfiarce trzeba by dać harfę a nie lirę, — gryf, czy też orzeł nad amboną niejasno się tłumaczy, — scena apoteozy macierzyństwa, ten żywy obraz powinien mieć w sobie coś „świeckiego" coś odróżniającego od dewocjonalii. Co? — to już rzecz artysty.

Muzyka okazała się mieczem obosiecznym, a wszystko z racji zbytniej... muzyczności zbytniej autonomiczności w swym zakresie. Zdenerwowany tem, że kiedy przed chwilą jeszcze mi się podobała, raptem zaczyna jakby przeszkadzać postanowiłem uważać o co chodzi. Oto muzyk jak to muzyk — uczciwie zanalizował tekst, powiedział sobie „stąd — dotąd jest to a to" no i **oddał** owe „to" w **języku muzycznym.** Tymczasem język sceny jest żywszy, są w nim gesty, fioritury, dygresje; no i muzyka nie nadąża muzyka z a c i e r a, zwłaszcza, że p. Skinder jest dość ospały. Przykład? — Owo „nic" Harfiarki w tekście tragikomiczne, na scenie starannie utopione w brzdąkaniu. A już najgorzej gdy kompozytor, dający zresztą niewątpliwie szczerą inwencję, opamiętą się ze swego „autonomicznego" natchnienia i — za pokutę — wstawia rodzynki bardzo „programowe": — te „plum plum" dla rozbiegających się Masek było co najmniej naiwne...

Jeśli chodzi o wykonanie aktorskie, to już pisałem o p. Balickim — Konradzie, że panował nad tekstem inteligencją i ekspresją, naprawdę wciągając widza. Że kazano mu w końcu drugiego etapu ciskać się po młodopolsku, że modlitwa, z racji żałośliwego tonu pobrzmiewała monotonnie, że kawał tekstu utonął w kulisach, bo był mówiony z przyciśnięcia do ziemi czy kolan brzucha (A bo później: w y w r ó c e n i e się oślepionego Konrada. I ma być Wyspiańskiego teatr m o n u m e n t a l n y...) i tyłem do widowni to są błędy smaku inscenizatora! My tu w Wilnie od siedmiu lat wychowaliśmy się nawzajem w pogardzie dla ekspresji jękliwej w stylu młodopolskim. Dyr. Szpakiewicza w Szaniawskim opisaliśmy każdy gest ręki i zwrot głowy na komiczno, aż się poprawił. Ten numerek już nie przejdzie... I poco, poco psuć nastrój wzniosłości, w której przeczuciu odbywa się ten etap drogi Konrada?! Przecież między tonem tej jego modlitwy a jękiem „czy jesteś Polsko tylko ze mną" jest diametralna różnica! A że i tu walka i męka od tego pomysłowość aktora, żeby je pokazać, a wyczucie reżysera, żeby go utrzymać w rysunku dynamiki, która tu jest wyraźnie wstępująca, gdy tam — na chwilę — zstępująca.

Ta młodopolszczyzna pochłonęła również i głos z za sceny, który wyobrazić sobie można raczej zupełnie spokojny, a mocny, o intonacji raczej filozoficznej refleksji i co najwyżej tajonego współczucia, nigdy natomiast jako angażujący się całkowicie, niczym ktoś, kogo nie wpuszczono przed widzów choć on też chce się wypowiedzieć

Potrzebnej siły i spokoju, o którym ciągle mówi, ani melodyjnej, uwodzicielskiej płynności głosu nie miał również **Geniusz** (p. Nowosad) cały drgający z wysiłku uspokojenia znacznie odeń spokojniejszego Konrada. Miała zaś takie dobre momenty Harfiarka (p. Łęcka), najlepsza rola kobieca. Muza (p. Aleksandrowicz), ta „półszlachetna dusza" jakoś „nie dopunktowana" i zbyt kameralna. Wróżkę wyobrażam sobie ciemną, wiotką, w młodopolskim guście neurasteniczną. Panią Korwin która ją grała starannie widziałbym raczej jako Hestię, którą całkiem zresztą poprawnie zagrała p. Ślaska.

Staranność wrażliwość inteligencja cechuje pracę całego zespołu. Zarówno role charakterystyczne, jak i Maski spełniły należycie swe zadania. Z długiej listy wyróżnić by można pp. Czaplińskiego (Prezes), Ilcewicza (Hołysz Zato Karmazynowi— Wołłejce zwarta i pełna ekspresji rama r y t m i c z n a jakoś nie służy do konterfektu, mościpanie...) Jaśkiewicza (pyszny demagog), Łodzińskiego (Prymas), Martykę (Reżyser) i Żulińskiego (Kaznodzieja). Ładnie zestrojone głosowo były Córki (pp. Buyno i Sierska), wśród masek rozpoznaliśmy głos p. Kępki Bajerskiego znakomicie smakujący słowo „traci", gdy mowa o potędze. Ta chimeryczna maska, mechaniczny pod muzykę krok chłopów - rebeliantów, piskliwa ekspresja stołu Stańczyków, wrzask „polska — polska" pod chylącymi się by to wszystko zdusić witrażami, a przede wszystkim ekspresja aktu drugiego i ostatnich scen sztuki (świetna optycznie scena: twarz Konrada wśród wybłyskujących z mroku rąk Erynij), to są niezapomniane wrażenia, które wyniosłem z teatru i które — wobec niemal jednolitego w nich stylu (ekspresjonizm) każą mi zabrać głos raz jeszcze — w sprawie najogólniejszych zagadnień inscenizacyjnych. **Józef Maśliński.**

KRONIKA

Październik 4 Poniedziałek	Dziś: Franciszka Seraf. W. Jutro: Placyda
	Wschód słońca — g. 5 m. 26
	Zachód słońca — g. 4 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 3 X. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 11
Opad ślad
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: spadek nast. wzrost
Uwagi: dość pogodnie, wiecz. deszcz.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rotkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Bezrobocie wzrasta.** Tydzień ubiegły przyniósł nieznaczne zwiększenie się bezrobocia. W porównaniu z tygodniem poprzednim liczba bezrobotnych wzrosła o przeszło 50 osób. Obecnie ogólna liczba bezrobotnych na terenie Wilna wynosi przeszło 1000 osób, przeważnie pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

— Wyjazd prezydenta miasta. Prezydent miasta dr Wiktor Maleszewski wyjechał z Wilna na kilkudniowy okres. Na czas nieobecności prezydenta kierownictwo agendami Zarządu Miejskiego objął wiceprezydent Teodor Nagurski.

GOSPODARCZA

— **II rata podatku lokalowego.** Władze skarbowe wydały przypomnienie w sprawie przypadającej w bieżącym miesiącu płatności II raty państwowego podatku od lokali. Termin płatności podatku lokalowego mija z dniem 31 października. Jak wiadomo, nakazy płatnicze podatku lokalowego były już rozesłane w swoim czasie przez władze skarbowe na okres roczny.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP** zawiadamia, że zapisy na kursy z zakresu gimnazjum nowego i starego typu przyjmuje się codziennie w g. 17—18 w lokalu kursów ul. **Zawalna 21.** Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa literacka.** Związek Literatów wznawia swoje „Środy literackie" w dniu 5 bm. W dniu tym odbędzie się dyskusja o inscenizacji „Wyzwolenia". W dyskusji weźmie udział m. in. reżyser „Wyzwolenia" dyr Leopold Pobóg Kielanowski. Początek o godz. 20.15.

Przewiezienie i złożenie cząstki relikwii św. Andrzeja Boboli

w kościele w Plebanii nad Uszą

2 bm. w miejscowości Plebania n/Uszą odbyła się wielka uroczystość religijna przewiezienia i złożenia w miejscowym kościele parafialnym cząstki relikwij św. Andrzeja Boboli.

Na uroczystości te ściągnęło do Plebanii moc procesyj z pobliskich miejscowości.

Zmiany w Zarządzie Wileńskiego Oddziału

Związku b. ochotników Armii Polskiej

W dniu 1 października br. przybył do Wilna prezes Głównego Zarządu Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Warszawie p. generał Bohaterewicz, który w myśl uchwały Głównego Zarządu z dnia 29.IX, 1938 r. w obecności nowomianowanego prezesa Oddziału Wileńskiego p. pułk. Andrzeja Bakuna i prezesa komisji rewizyjnej tegoż oddziału Michała Jurewicza zawiesił w czynnościach p. o. prezesa oddziału Michała Kowalskiego wraz z całym zarządem. Nowy zarząd obecnie składa się: prezes Andrzej Bakun, ppłk., wiceprezes zarządu — Ludwik Kubasiewicz, major, sekretarz — Jan Bukowski, urzędnik, por. rezerwy, skarbnik — Stanisław Andruszkiewicz, bankowiec, zastępca skarbnika — Wal. Kwiatkowski, prof. i zastępca sekretarza — Leon Bobrowski, urzędnik, zaś do komisji rewizyjnej weszli: przewodniczący — Michał Jurewicz, rewident Izby Skarbowej, członkowie — Zenon Nowakowski, urzędnik, Adam Baczański, buchalter, Władysław Koźliński, adwokat i Zdzisław Świątecki, urzędnik. Nowy zarząd przyjmuje interesantów od 18—20 codziennie. Zarząd mieści się w Wilnie przy ul. Byliny Nr 9.

Rejonowy komitet K.P.Z.B. przed sądem w Wilnie

Potajemna drukarnia w „Tanich Domach"

W styczniu ub. roku policja polityczna w Wilnie zlikwidowała rejonowy Komitet Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

Komitet ten dysponował potajemną drukarenką, składającą się z powielacza, maszynki do pisania i innych przyrządów. Drukarenka ta mieściła się w jednej z piwnic tzw. „Tanich Domów" przy ul. Subocz 37, zamieszkałych przez biedotę. Wejście do drukarenki było zamaskowane i prowadziło z mieszkania niejakiego Jankiela Paleckiego, osobnika bez określonego zajęcia. W kącie jego mieszkania leżały worki kartofli, stała duża beczka z kiszoną kapustą, za którą znajdowało się wejście do drukarni.

Wczoraj członkowie wileńskiego „rejkomu" Jankiel Palecki, Nochim Chazan, Fejgelson, Ślep i P. Piatakówna zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie.

Sąd skazał Paleckiego i Chazana na 5 lat więzienia każdego, Fejgelsona na 3 lata. Ślepa na trzy lata domu poprawczego i Piatakównę na 2 lata więzienia. Ostatnim dwojgu sąd postanowił karę zawiesić. (c).

B. prezeska Z.N.M.S. na ławie oskarżonych

Echa rewizji w lokalu Zw. Młodzieży Socjalistycznej

14 bm. wileński Sąd Okręgowy rozpozna sprawę b. prezeski zawieszonego Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej na USB, Janiny Misiewiczówny.

Misiewiczówna pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej z artykułu 96 KK.

Jak czytelnicy pamiętają policja na początku br. przeprowadziła rewizję w lokalu ZNMS, podczas której ujawniono bluźniercze obrazki. Związek został ówczas rozwiązany, a przeciwko jego prezesce wszczęto śledztwo.

W kołach akademickich proces ten budzi zrozumiałe zainteresowanie. (c).

Nowe banknoty 20-złotowe

W obiegu ukazały się nowe 20-złotówki z podobizną Emilii Plater, 4 emisji, opatrzone datą 11 listopada 1936 roku. Odwrotna strona banknotu, miast dotąd stosowanych figur symbolicznych przedstawia zamek i katedrę na Wawelu.

„Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego"

W dniach od 11 do 23 października na terenie całej archidiecezji wileńskiej odbędzie się „Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego". Tydzień zorganizowany jest ku uczczeniu św. Andrzeja Boboli.

Odrestaurowanie kaplicy Matki Boskiej Zwycięskiej

Przy ul. Witkomierskiej 1 mieści się kaplica Matki Boskiej Zwycięskiej. Staraniem komitetu parafialnego przy kościele św. Rafała przeprowadzona została gruntowna restauracja kaplicy oraz obrazu Matki Boskiej.

3 lata więzienia za wywieszenie sztandaru komunistycznego

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał wczoraj na 3 lata więzienia Józefa Asa, oskarżonego o działalność wywrotową. Asa aresztowano w chwili kiedy wywieszał na ul. Nowogródzkiej sztandar komunistyczny. (c).

B. wicedyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach

Skazany na 5 lat więzienia za zabójstwo obrońcy sądowego

Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach po 3-dniowej rozprawie ogłosił wyrok w sensacyjnej sprawie o zabójstwo obrońcy sądowego w Baranowiczach Mitkiewicza. Oskarżonym o zabójstwo został wicedyrektor miejscowej Ubezpieczalni Społecznej Ambrożewicz.

Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Przez cały czas procesu sala sądowa wypełniona była po brzegi.

Sąd uznał Ambrożewicza winnym dokonania zabójstwa w stanie silnego wzruszenia psychicznego i na podstawie par. II art. 225 k. k. skazał go na 5 lat więzienia.

Współoskarżeni żona Mitkiewicza oraz Tadeusz Żych, kolega zabójcy skazani zostali z art. 240 k. k. za udział w bójce: Mitkiewiczowa na 2 lata więzienia, Żych na 1 rok, z zawieszeniem kary na lat 5.

Rozprawa obfitowała w wysoce dramatyczne momenty, odsłaniając nieszczęśliwe współżycie małżonków Mitkiewiczów.

Pobicie członków Zarządu Żydowskiego Zw. Pracowników Biurowych i Handlowych

W nocy przy zbiegu ulic Sadowej i Zawalnej zostali pobici przez nieznanych sprawców członkowie zarządu żydowskiego Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych, Ch. Walt, J. Żeleznikow i L. Wajnsztejn, wszyscy znani działacze socjalistycznej partii żydowskiej „Bundu".

Najdotkliwiej ucierpiał Wajnsztejn, którego pobito do krwi. (c).

Spalił wieś by otrzymać asekurację

W zaścianku Komaryszki, gminy gródeckiej powstał pożar, który zniszczył szereg budynków.

Stwierdzono, że pożar powstał z winy jednego z mieszkańców wsi Tomasza Grojeckiego, który podpalił własne zabudowanie w chęci otrzymania premii asekuracyjnej.

Oburzeni wieśniacy chcieli zlinczować podpalacza. Uchroniła go od tego policja. Podpalacza osadzono w więzieniu. (c).

Kurjer Sportowy

Wyniki ligowe

Rozgrywki ligowe ubiegłej niedzieli dały następujące rezultaty:

POLONIA — WARSZAWIANKA 5:2 (2:0)

Polonia wykazuje ostatnio dobrą formę. Swego lokalnego przeciwnika Warszawiankę pokonała w stosunku bardzo wysokim, wykazując w ciągu całego spotkania zdecydowaną przewagę, zwłaszcza w linii ataku.

CRACOVIA — WISŁA 2:1 (0:0).

Siły były mniej więcej równe, żadna ze stron nie osiągnęła zdecydowanej przewagi, Wynik odpowiada mniej więcej przebiegowi gry, chociaż remis również nie byłby krzywdzącym.

WARTA — RUCH 6:0 (2:0).

Największą sensacją rozgrywek ligowych była katastrofalna przegrana leadera tabeli Ruchu w spotkaniu z Wartą. Tak wysokiej przegranej Ruch oddawna już nie doznał, Warta zagrała wspaniale, był to jej najlepszy mecz sezonu.

ŁKS — POGOŃ 3:0 (3:0).

W meczu tym Pogoń zaprezentowała się beznadziejnie słabo i w zupełności zasłużyła na doznaną porażkę.

TABELA LIGOWA.

Po wspomnianych meczach tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Ruch, 2) Cracovia, 3) Warta, 4) AKS. 5) Polonia, 6) Wisła, 7) Warszawianka, 8) Pogoń, 9) Śmigły, 10) ŁKS.

KTO WCHODZI DO LIGI

Rozgrywki o wejście do Ligi w ubiegłą niedzielę przyniosły już rozstrzygnięcia. Do Ligi wchodzi Garbarnia po odniesionym zwycięstwie nad PKS (Łuck) w stosunku 5:3 (2:0).

Drugim beniaminkiem Ligi zostanie najprawdopodobniej Union Turing (Łódź), który wygrał ze Śląskiem 3:0.

Śmigły przegrywa z AKS-em 7:1 (5:1)

Ogólnie spodziewano się przegranej wilnian na ciężkim terenie śląskim, nikt jednak nie spodziewał się, że przegrana będzie aż tak wysoką. Dowodzi to że forma Śmigłego na finiszu rozgrywek ligowych jest niestety, wcale nie budująca.

Przegrana z A. K. S-em pogorszyła i tak ciężką sytuację wilnian w Lidze. Co gorsze Śmigły zaprezentował się bardzo mizernie, zwłaszcza w linii obrony. Pełnowartościowym graczem był jedynie Bukowski na środku pomocy. Dobrze zagrania miał również Marzec na skrzydle. Od 5-ej minuty drugiej połowy Śmigły gra w 10-tkę. W zderzeniu się z jednym z graczy śląskich ulega kontuzji Pawłowski, przyczym w momencie tym omal nie padła bramka Pawłowski w chwili zderzenia się zdążył jeszcze skierować piłkę do bramki W ostatniej chwili z linii bramkowej piłkę wygarnął jeden z obrońców A. K. S-u.

Dla wilnian pomyślnym do pewnego stopnia horoskopem jest przegrana Warszawianki z Polonią i Pogoni z ŁKS, co daje to jeszcze nadzieję na wyprzedzenie tych drużyn w tabeli ligowej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 4 października o godz. 18 (6-tej wiecz) dramat Stanisława Wyspiańskiego **„Wyzwolenie"** w nowej inscenizacji Dra Leopolda Pobóg - Kielanowskiego. Monumentalne widowisko otrzymało piękną oprawę dekoracyjną Jana i Kamili Golusów, a nastrojową muzykę skomponował Antoni Zuliński. Obsadę aktorską tworzy cały zespół artystyczny teatru Ceny normalne.

— **Przedstawienie w Teatrze Miejskim na cele Komitetu Pomocy Rodakom z za Olzy.** Dyrekcja Teatru Miejskiego na Pohulance jednocząc się z entuzjazmem społeczeństwa dla sprawy Zaolzia ofiarowuje na cele Komitetu Pomocy Rodakom z za Olzy dochód z przedstawienia w czwartek dnia 6 października. Wieczór ten wypełni „Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego.

— **„Tekla" Jerzego Kossowskiego na prowincji!** W najbliższych dniach wyjeżdża świetny zespół Teatru Miejskiego w objazd z interesującą sztuką Jerzego Kossowskiego **„Tekla"**. Reżyseria Dra Leopolda Pobóg - Kielanowskiego. Sztuka będzie grana: 7 października w Baranowiczach, 8 października w Słonimie, 9 października w Nowogródku, 11 października w Lidzie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejszy występ zespołu baletu warszawskiego.** Jak było do przewidzenia zapowiedź występu zespołu baletu Opery warszawskiej wzbudziła powszechne zainteresowanie. Zespół ten składa się z czternastu osób wybitnych artystów. Między nazwiskami widzimy: Wandę Vetterównę, Irenę Jedyńską, Halinę Szczucką, Sylwina Baliszewskiego i innych. Repertuar zapowiada szereg improwizacji baletowych „Wesele w Ojcowie", „Turoń" wiele innych. Początek o godz. 8 m. 30.

— **Jutrzejsza op. „Marica".** — Jutro po raz ostatni w sezonie grana będzie „Marica" operetka Kalmana z Janiną Kulczycką i K. Dembowskim, w rolach pozostałych obsada premierowa.

— **„Bal w Savoy'u".** W czwartek również po cenach zniżonych grana będzie operetka Abrahama **„Bal w Savoy'u"**.

— **Inauguracyjne przedstawienie dla dzieci.** W niedzielę o godz. 12 m. 15 grana będzie po raz pierwszy najpopularniejsza baśń fantastyczna **„Kopciuszek"**.

RADIO

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 7.15 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dziś. 8.15 Muzyka popularna. 8.50 Odcinek prozy: „Pasje błędomierskie" — fragment z powieści Jarosława Iwaszkiewicza. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół 11.25 ZZ muzyki angielskiej. 11.37 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka tatarska. 13.10 „Torf jest najlepszą ściółką" — pogadanka Gierarda Juralewicza. 13.20 Intermezza i serenady. 1.00 Przerwa. 15.00 „Co śpiewają dzieciom na Węgrzech" — audycja dla dzieci i młodzieży. 15.30 Koncert rozrywkowy. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Dom i szkoła: Ku wspólnym celom — gawęda. 16.30 Koncert kameralny 17.00 Kryzys wojny światowej — odczyt 17.15 W przybytku muz na wiedeńskim poddaszu — audycja słowno - muzyczna. 17.58 Audycja KKO. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe, 18.05 Audycja życzeń dla dzieci miejskich w opr. Cioci Hali. 18.20 „Nasz język". 18.40 Dyskutujemy: „Zakład czy rodzina?". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny i komunikaty. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Marii Wiłkomirskiej. 21.30 Wieczór literacki: „Rozmowa o dramacie i scenie. 22.00 Panorama muzyki współczesnej. Audycja wstępna w opr. Stanisława Węsławskiego. 22.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

— **Nabożeństwo dziękczynne.** W środę, dnia 5 bm., o godz. 18 odbędzie się w kościele ewangelisko - reformowanym w Wilnie przy ul. Zawalnej uroczyste nabożeństwo dziękczynne zpowodu przyłączenia prastarej ziemi śląskiej do Macierzy.

Wiadomości radiowe

REPORTAŻ Z IX ZJAZDU FIZYKOW POLSKICH W WILNIE.

Mało jest naogół znana szerszym sferom publiczności praca polskich fizyków.

Fizycy organizują Zjazdy, aby podzielić się ze sobą wynikami swoich prac.

Inżynier Henryk Bogusławski w reportażu z dnia 4 października br. o godz 13.05 — 13.15 opowie radiosłuchaczom o kierunkach i postanowieniach jakie zapadły na ostatnim Zjeździe Fizyków Polskich w Wilnie.

Trzy samobójstwa w Wilnie

Zastrzelił się technik kolejowy. Powiesili się wł. cegielni i robotnik

W Wilnie zanotowano wczoraj trzy wypadki samobójstwa.

Koło godziny 11 w dzień zastrzelił się w gmachu dyrekcji PKP przy ul. Słowackiego starszy technik kolejowy Aleksander Orłowski. Wezwany lekarz stwierdził zgon. Powodów samobójstwa na razie nie stwierdzono.

Tegoż dnia koło godziny 6 rano dozorca cegielni przy ul. Zwierzynieckiej 4, spostrzegł w otworze pieca wiszącego człowieka. Wisielcem okazał się jego pracodawca, 68 letni właściciel cegielni Eliasz Rybak. Rybak znany był dobrze w sferach handlowych i przemysłowych naszego miasta. Ostatnio przedsiębiorstwo jego znacznie podupadło, zaś w tym roku cegielnia wogóle została unieruchomiona.

Trzeci z kolei wypadek samobójstwa miał miejsce również nad ranem przy ul. Subocz 38, gdzie powiesił się w swoim mieszkaniu pijany 53-letni robotnik Piotr Trerto.

W tym wypadku powodem samobójstwa była... zawiedziona miłość.

Upadł i trafił pod furę

31-letni urzędnik bankowy Abram Brudno (ul. Tartaki 10) udając się do pracy pośliznął się i upadł na bruk, trafiając pod koła przejeżdżającego wozu. Brudno doznał ciężkich uszkodzeń ciała i został przewieziony do szpitala św. Jakuba. (c).

Myśląc o jutrze...

Zabiegliwi i pomysłowi są ci Amerykanie. Każdą okazję w lot wykorzystają, w każdej sytuacji znajdą odskocznię dla pomysłu i przemysłu. Ot, taki np. anons, który przeczytałem. — mówił p. Karol. — W „Washington News". Możliwość wojny — jakie towary należy kupić, jakie sprzedać? Pewne wyroby spadły w cenie o osiem punktów. Czy jesteś przygotowany na taką ewentualność? Czy decydujesz się na kupno większych partii towaru? Musisz wiedzieć, co trzeba w danej chwili kupić a co sprzedać. Prześlij 15 dolarów, zaabonuj się u nas, otrzymasz zawsze w porę właściwą i dobrą radę".

— Podoba ci się ten rodzaj businessu?— zauważył p. Feliks.

— Nie powiem, abym był zachwycony. Jest w tym coś niesympatycznego, apelowanie do instynktu spekulacji i hazardu. Kto wie, ilu z tych, którzy pójdą na lep obiecującego anonsu, straci wszystko, co włoży w jakieś spekulacyjne transakcje.. Hazard i spekulacja przyprawiają na dłuższą metę o ruinę.

— To jest i moje zdanie, potwierdził p. Feliks — dodałbym jeszcze, że zabiegliwość, troska o zabezpieczenie jutra jest dużą zaletą.

— Myśląc o jutrze nie zapomniałeś o pewnej pozycji budżetowej? — zapytał chytrze p. Karol.

— O jakiej? — zdumiał się p. Feliks.

— O udziale w Loterii Państwowej? Bo moim zdaniem każdy, kto myśli o jutrze a nie żyje jak konik polny, powinien w przezorności swojej uwzględnić czynnik nieprzewidziany, jakim jest uśmiech Fortuny.

— Święta racja! Wydatek na piątkę nie narusza mojego budżetu. Na to mogę sobie pozwolić, — odparł p. Feliks

— Pośpiesz się tylko, bo ciągnienie I klasy 43 Loterii Klasowej za pasem

Pożegnanie morza

Jastarnia, październik 1938.

Długa smuga czarnego dymu z komina s/s Jadwigi, kładąca się dokładnie na linię zmąconego przez śrubę statku przebytego szlaku, znaczy moją drogę z Gdyni do Jastarni. A nim słońce zanurzy się do połowy swego kołiska w Wielkim Morzu, jak kaszubi nazywają zewnętrzne wody Zatoki Puckiej i Gdańskiej, zmieszałem się już z tłumem roześmianej młodzieży, która przebywa w Jastarni, gdzie dzięki akcji ZUS mógł się zainstalować obóz Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. S. Żeromskiego.

Wielkie płachty namiotów łalują na silnym wietrze, falują zadowolone piersi robotników, a oczy ich błyszczą, patrząc na tajemnicze zwierciadło morza, które mamiąc błękitną tonią, szepcze cicho swą odwieczną pieśń.

— Dobrze wam tu? Nie tęskno za rodzinnym miastem?

— Jak w raju! Nikomu do domu nie śpieszno! Zdążymy jeszcze!

W świetlicy, gdzie teraz odbywa się wieczór pożegnalny, robotnicy w zabawie starają się zapomnieć, że oto już nadchodzi chwila pożegnania z morzem. Wytryskują pod niebo melodie regionalnych pieśni. zgrabne sylwetki wywijają oberki, kujawiaki, krakowiaki. Potem młody robotnik deklamuje ze swobodą urodzonego aktora. Wreszcie znów śpiew zagłusza wszystko, aby wkrótce ustąpić miejsca z powrotem tańcom.

Zmęczeni zabawą idą nad morze. Ostatnie spojrzenie.

— Morze! — mówi ktoś pieszczotliwie.

— Za rok się tu znów spotkamy — pocieszają się inni.

A kiedy wąski sierp księżyca schował się za wysokie sosny okalające obóz z dwóch stron, kierownik nachyla się do mnie i mówi:

— Dobrze się stało, że ZUS równolegle z akcją Ubezpieczalni Społecznych organizujących kolonie i pół-kolonie dla dzieci podjął inicjatywę otwarcia obozów leczniczo - wypoczynkowych dla robotników. Wszyscy, którzy spędzali w obozie swe wywczasy, ludzie wyczerpani fizycznie i nerwowo, niedożywieni, cierpiący na złą przemianę materii, nieżyty górnych dróg oddechowych poprawili swój stan zdrowia, wzmocnili swoje siły. W akcji zmierzającej do podniesienia zdrowotności społecznej, obozy leczniczo - wypoczynkowe mają znaczenie pierwszorzędne.

St. Ś.

RADIOAPARATY

licencji Wiednia i Budapesztu

„Capello" i „Union-Radio"

Superheterodyny bateryjne i prądowe najwyższej jakości

w firmie

Michał Girda

Mickiewicza 7, tel. 16-28

HURT DETAL

Aparaty „ELEKTRIT"

PHN

Jutro premiera!

Najsłynniejsza para ekranu

JEANETTE Macdonald

i

Nelson Eddy

w najpiękniejszym najnowszym filmie

Złotowłosa

PAN

Jeszcze dziś

Prof. WILCZUR

TELEGRAM

Kino „CASINO", Wilno

Akceptujemy na wyłączne wyświetlanie najaktualniejszy film p. t.

„Wkroczenie wojsk polskich do Cieszyna Zaolzańskiego"

Polska Agencja Telegraficzna

KOMUNIKAT.

Niniejszym uprzejmie podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, iż udało nam się zdobyć na **wyłączne prawo wyświetlania najaktualniejszy film** uwieczniający na taśmie najbardziej radosne i wzruszające momenty **powrotu do Macierzy**

Śląska Zaolzańskiego

Całkowity przebieg wkroczenia Wojsk Polskich oraz wszelkie uroczystości, manifestacje wśród chorągwi i kwiatów oraz **konferencja w Monachium, zajęcie Sudetów przez Niemców** i inne.

Dyrekcja Kina „CASINO"

CASINO Dziś Pikantna komedia

W rol. głównych **„Lokaj Jaśnie Pani"**

ANNABELLA

i ***William Powell.*** Szampański humor. Werwa. Żywe tempo akcji. Nadprogram: DODATKI.

HELIOS Dziś początek o godz. 4-ej. Niebywałe powodzenie

Przygody Tomka Sawyera

W roli gł. fenomenalny **Tommy Kelly.** Film w kolorach naturalnych.

Już wkrótce ujrzymy arcydzieło odznaczone 4-ma złotymi medalami

Irena Dunne i Gary Grand w filmie **NAGA PRAWDA**

Chrześcijańskie kino Prześliczny film polski, który wzruszy i rozśmieszy do łez

SWIATOWID **Królowa przedmieścia**

W rolach głównych: **Grossówna, Żabczyński, Sielański, Kondrat, Orwid** i inni
Kapitalne efekty komediowe. Mocne sceny dramatyczne. Piękna muzyka. Melod. piosenki
Uprasza się o przybywanie na początki s.: 5—7—9, w niedziele i święta od godz. 1 ej

---



GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują p. p. Lekarze

„Balsam Trikolan — Age"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.



Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH i GRYPIE stosuje się PROSZKI KOWALSKIEGO (DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.)

Wileńska Spółka Odzieżowa

firma chrześcijańska

Wilno, Wielka 30, tel. 29-05

Poleca ubrania męskie, damskie i szkolne

Ceny niskie

LEKARZE

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurczenkowa

ordynator szpitala Saw cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. **Jagiellońską 16 m. 6,** tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3-

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—13 i 3—8.

LIDZKIE

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią wraz ze sklepem do wynajęcia w Lidzie przy ul. Kasztanowej Nr 40. Dowiedzieć się: „Bar Ziemiański" Lida, Suwalska 5.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec)

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

RÓŻNE

TERAZ CZAS zamawiać drzewka i krzewy owocowe. Ogrodnictwo **W. Weler** — Wilno, Sadowa 8, tel. 10—57. Szan. klient. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
wł. J. i J. KRYWKO
Wilno, ul. Zawalna 28 m. 4, tel. 21-48.
poleca **drzewka i krzewy owocowe.**

INTELIGENT, lat 33, języki, nieukończone uniwersyteckie wykształcenie, zdrów, bez nałogów, miły i przystojny, samotny, chciałby poznać rodzinę lub Panią, która dałaby mu pracę. Pisać: p. Warszawa, ul. Wspólna 2 m. 12, A. Wiśniewski

NAJWYŻSZEJ jakości **drzewka** oraz **krzewy owocowe** na sezon jesienny polecają **Zakłady Ogrodnicze W. SMOLEŃSKI** w Kluszczanach, poczta Kluszczany, woj. wileńskie. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

PRACA

B. NAUCZYCIEL, 33 lat, obyw. polski, języki, sportowiec, bez nałogów, zdrów, pracowity i uczciwy obejmie jakąkolwiek pracę. Pisać: p. Warszawa, ul. Wspólna 2—12. A. Wiśniewski.

POTRZEBNA SŁUŻĄCA do dwojga osób, umiejąca dobrze gotować. Gdańska 6 m. 7, telefon 22-02.

MIERNICZY do pomocy w pracach scalenowych potrzebny. Zgłoszenia na piśmie do Adm. „Kur. Wil." pod „Wyjazd na wieś".

PUDER ABARID

TO SYMBOL DOBREGO PUDRU MATUJE i UPIĘKSZA CERĘ

LOKALE

POKÓJ z osobnym wejściem z klatki schodowej Zygmuntowska 20 do wynajęcia. Dozorca wskaże.

POSZUKUJĘ POKOJU Z KUCHNIĄ Zgłoszenia do administr. „Kurjera Wileńskiego" pod M. N

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY do sprzedania za zł. 10.000. Adres w Redakcji.

MOTOR „ATLANTA" Na gaz ssany 16/18 k. m. prawie nowy z piecami na węgiel i drzewo sprzedam tanio, Wilno, ul. Poznańska 2 m. 2, St. Stoberski.

Z POWODU wyjazdu sprzedam okazyjnie samochód marki „Fiat 520" kareta b. tanio ul. Niedźwiedzia 21—1, tel. 3-09.

WEŁNY

na sezon zimowy
na swetry i pulowery
miłośnikom robót ręcznych polecamy w dużym wyborze po niskich cenach

A. i P. Kondratowicz
w Wilnie, ul. Św. Jańska 7

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI detektorowe na głośnik, aparaty lampowe, instrumenty muzyczne, rowery i części do rowerów, maszyny do szycia „Pfaff", patefony, płyty i wielki wybór żarówek najtaniej kupisz w firmie chrześcijańskiej **S. Gierasimowicz, Baranowicze, ul. Mickiewicza 5, tel. 281.**

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU dojrzałych SERÓW litewskich i GRZYBÓW suszon.
Płacimy najwyższe ceny
Spółka Chrześcijańska
„EKONOMIA"
Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

Nieświeskie

Z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania od zaraz w centrum powiatowego miasta Nieświeża w woj. nowogródzkim nowy **murowany dom** jednopiętrowy, 20 pokojowy kryty blachą wraz z piekarnią, przygotowaną do urządzeń mechanicznych, posiadającą stałą i liczną klientelę. Obok domu murowany obszerny śpichrz. Cena przystępna. Zgłaszać się na adres: Ch. Berezin — Nieśwież, ul. Wileńska 44.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. Oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Celem uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach i czekach podawać cel wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, kolportaż, ofiary).

Administracja „Kurjera Wil.",

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno I
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis